

Stanisław Jaczyński

'Willa szczęścia' w Małachówce. Próby pozyskania przez NKWD oficerów polskich do współpracy politycznej i wojskowej (1940-1941)

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/3 (236), 57-82

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW JACZYŃSKI

„WILLA SZCZĘŚCIA” W MAŁACHÓWCE. PRÓBY POZYSKANIA PRZEZ NKWD OFICERÓW POLSKICH DO WSPÓŁPRACY POLITYCZNEJ I WOJSKOWEJ (1940–1941)

Przez dziesiątki lat nasza wiedza o próbach pozyskania do współpracy polskich oficerów ocalałych z zagłady katyńskiej była fragmentaryczna. Pierwsze informacje na ten temat pojawiły się w monografii zbrodni katyńskiej Janusza K. Zawodnego, opublikowanej w 1962 roku w Stanach Zjednoczonych. Kolejne szczegóły ówczesnych wydarzeń przedstawił Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański) w paryskich „Zeszytach Historycznych”. Autor wykorzystał krytycznie opublikowane fragmenty wspomnień Zygmunta Berlinga, konfrontując je z niedrukowanym obszernym raportem „Sprawa grupy Berlinga” (niedatowanym i niepodpisanym), sporządzonym w sztabie Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie. Następne szczegóły dotyczące pobytu w willi w Małachówce przyniosły opublikowane wspomnienia rtm. Narczyza Łopianowskiego, choć trzeba podchodzić do nich z pewną ostrożnością.

Dopiero w ostatnich latach rozszerzyła się znacznie baza źródłowa tej problematyki. Wiele cennych wiadomości udało się znaleźć w relacjach ocalałych oficerów złożonych w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Informacje o tej trudnej i drażliwej problematyce można znaleźć w zbiorze relacji nagranych w byłym Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR i przechowywanych w byłym Centralnym Archiwum KC PZPR (obecnie Archiwum Akt Nowych) jako prohibit, niedostępnych aż do roku 1990, ale trzeba podchodzić do nich z dużą dozą ostrożności.

Szczególnie cenne są kopie dokumentów z Hoover Institution w Stanford, zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Kolekcja Andersa powstała na podstawie ankiet rozpisanych jeszcze na Środkowym Wschodzie w armii gen. Władysława Andersa, którzy uratowali się z radzieckiej niewoli.

* * *

Przedstawiciele władz radzieckich próbowali pozyskać do współpracy wyższych rangą polskich wojskowych. Po zajęciu Lwowa prowadzono rozmowy z gen. Władysławem Langnerem. Polskiego generała przewieziono samolotem najpierw do Tarnopola, a później do Moskwy. W Tarnopolu z Langnerem rozmawiał dowódca Frontu Ukraińskiego komandarm I rangi Siemion Timoszenko, a w Moskwie – szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej marsz. Borys Szaposznikow w obecności członka Rady Wojennej Frontu, Nikity Chruszczowa¹. Wiemy także, że wziętego do niewoli gen. Mieczysława Smorawińskiego, który znalazł się najpierw w obozie Tiotkino (30 km od Juży) wywieziono samolotem do Moskwy, skąd wrócił po dwóch dniach².

W listopadzie 1939 roku leżącego we lwowskim szpitalu gen. Władysława Andersa odwiedził komisarz bezpieczeństwa państwowego III rangi Iwan Sierow w towarzystwie kilku wysokich rangą oficerów NKWD i złożył mu propozycje współdziałania w tworzeniu rządu polskiego i ofertę objęcia stanowiska dowódcy polskiej armii³. Wcześniej Rosjanie przewieźli rannego Andersa do dowódcy 12 Armii, Iwana Tiuleniewa.

Druzgocąca klęska Francji w czerwcu 1940 roku uzmysłowiła kierownictwu radzieckiemu, że nadzieje na długą i wyczerpującą wojnę na Zachodzie stały się nierealne. Zmiana układu sił w Europie spowodowała, że na Kremlu dojrzywało przekonanie o nieuchronności starcia z Niemcami⁴.

Z tej perspektywy latem 1940 roku zaczęto też inaczej niż dotychczas postrzegać kwestię polską, co wyrażało się w stopniowym odchodzeniu od prowadzonej od 17 września 1939 roku polityki represji w stosunku do Polaków i szukaniu z nimi porozumienia tak na płaszczyźnie politycznej, jak i wojskowej. Nastąpiło m.in. wstrzymanie (do maja 1941 r.) masowych deportacji obywateli II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego i osłabienie terroru policyjnego⁵. Historycy przyczyn osłabienia terroru na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej upatrują w tym, iż władze radzieckie uznały, że proces oczyszczania tych ziem z grup polskiej ludności (zwłaszcza inteligencji), które mogłyby organizować działalność niepodległościową, osiągnął wówczas stan zadowalający okupanta. Ponadto ZSRR skoncentrował uwagę na terytoriach nowo przyłączonych, gdzie rozpoczął terror i deportacje porównywalne z tymi, które wcześniej miały miejsce na polskich ziemiach wschodnich.

Wiadomo, że darzona przez radzieckiego dyktatora szczególnymi względami Wanda Wasilewska (od marca 1940 r. deputowana do Rady Najwyższej ZSRR) gościła po raz pierwszy

¹ W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” (Londyn) 1978, t. 11, s. 193, 201, 204, 207 i n. O próbach rekrutacji do Armii Czerwonej zob. też J. Lis, *Geneza tworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i umowy polsko-sowieckiej*, *idem* 1948, t. 1, s. 139 i n.

² M. Jankowski, E. Miszczak, *Powrót do Katynia*, Rzeszów 1990, s. 72.

³ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1992, s. 25. Gen. Anders napisał w liście do Sikorskiego, wkrótce po opuszczeniu Łubianki, 14 VIII 1941 r.: *Robiono mi różne propozycje, które zmuszony byłem odrzucić*. Cyt. za: M. Nurowska, *Anders*, Warszawa 2008, s. 57.

⁴ S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003. Zob. też W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994, s. 57–59.

⁵ Zob. m.in.: D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999; W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasilenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Bielorusii w 1939–1941 gg.*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1989, nr 2; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, 1939–1941*, Łódź 1998.

na Kremlu w czerwcu 1940 roku⁶. Zdaniem rosyjskiego historyka Władimira Niewieżyna, Stalin miał zapewnić Wandę Wasilewską, że wcześniej czy później dojdzie do wojny z Niemcami⁷.

O nowym kursie świadczą też poszukiwania osób skłonnych do współpracy na warunkach podyktowanych przez Kreml. Wiele wskazuje na to, że od połowy 1940 roku Józef Stalin poszukiwał „polskiego Paasikivi”, czyli osobistości skłonnej do kolaboracji z radzieckim okupantem.

Na temat ewentualnej współpracy władze radzieckie rozmawiały z prof. Kazimierzem Bartelem, znanym matematykiem, ale przede wszystkim trzykrotnym premierem rządu polskiego w latach 1926–1930. W lipcu 1940 roku Profesora sprowadzono do Moskwy pod pretekstem omówienia propozycji napisania przezeń i wydania po rosyjsku akademickiego podręcznika geometrii wykreślnej⁸.

Wokół tej sprawy narosło wiele nieporozumień. Spór historyków sprowadza się do tego, czy wizyta ta miała charakter polityczny czy wyłącznie naukowy. Sam Bartel opisał pobyt w Moskwie w „Czerwonym Sztandarze” z 27 września 1940 roku⁹. Podaje tam, iż w Moskwie zaproponowano mu napisanie obszernego podręcznika geometrii wykreślnej. O przebiegu wizyty dowiadujemy się też ze wspomnień jego żony, Marii Bartłowej¹⁰. W hotelu składać mu mieli wizyty funkcjonariusze NKWD, którzy indagowali go w kwestii nastrojów mieszkańców Lwowa. Polecili mu także zapisać jego wypowiedzi. Po tygodniu zjawił się w hotelu nieznany z nazwiska dygnitarz radziecki, który zezwolił Bartłowi na powrót do Lwowa i jednocześnie obiecał, iż wszystkie jego zastrzeżenia wobec polityki władz radzieckich zostaną uwzględnione. Z obu relacji dowiadujemy się niewiele o wątku politycznym wizyty. Wprawdzie nie znamy treści rozmów prowadzonych przez Bartla w Moskwie, ale mamy przesłanki, by sądzić, że ich przedmiotem było ewentualne utworzenie rządu kolaborującego z Kremlen. W każdym razie po powrocie do Lwowa pozostawiono Bartla w spokoju. Propozycję ewakuacji ze strony władz radzieckich Bartel otrzymał 22 czerwca 1941 roku, tj. już pierwszego dnia agresji Niemiec na Związek Radziecki. Zadanie wywiezienia byłego premiera otrzymała Wanda Wasilewska, z czego się jednak nie

⁶ Spis interesantów gabinetu Stalina na Kremlu za lata 1940–1941 zob. „Istoriczeskij Archiw” 1996, nr 2, s. 21. Według rosyjskiej edycji źródłowej doszło do tego spotkania 8 X 1940 r. W rzeczywistości była to już druga wizyta Wasilewskiej u Stalina. Por. *Włas’ i chudożestwiennaja inteliigencija. Dokumenty CK RKP(b)–CK WKP(b)–WCzk–OGPU–NKWD o kulturnoj politike, 1917–1953 gg.*, Moskwa 1999. Według amerykańskiej badaczki Marci Shore, (...) po raz pierwszy spotkała się ze Stalinem wczesną zimą na przełomie 1939 i 1940 roku. Pojechała do Moskwy ze swoim byłym łącznikiem z KPP Szymonem Natansonem. Wasilewska napisała list do Stalina o osobiste spotkanie, ponieważ ma wiele spraw do załatwienia z terenu Zachodniej Ukrainy. Dopytywał ją o nastroje wśród Polaków. Zob. M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008, s. 205–206. Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939–1944) zob. *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. 7, Warszawa 1982, s. 356–357.

⁷ W. Niewieżyń, *Tajne plany Stalina. Propaganda sowiecka w przededniu wojny z Trzecią Rzeszą w latach 1939–1941*, Kraków 2000, s. 144. Zob. też Cz. Madajczyk, *Na marginesie rosyjskiej edycji źródłowej o sterowaniu przez władze radzieckie światem kultury, w: Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane panu profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, Białystok 2001, s. 52.

⁸ G. Hryciuk, „Nowy kurs?”. *Ewolucja polityki radzieckiej wobec Polaków we Lwowie (czerwiec 1940–czerwiec 1941)*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1998, t. 6, s. 41–46.

⁹ Znalazły się tam również impresje 8 innych profesorów uczelni lwowskich, którzy w grupie 18 uczonych przebywali w stolicy ZSRR na przełomie sierpnia i września. Całość opatrzone wspólnym tytułem „Radziecki naukowiec otoczony jest szczególną opieką państwa”.

¹⁰ M. Bartłowa, *Pamiętniki*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1987, z. 81, s. 58.

wywiązała, w popłochu opuszczając miasto. Bartel prawdopodobnie nie chciał wyjechać ze Lwowa¹¹.

Czy z tych znanych już w literaturze historycznej elementów tzw. nowego kursu polityki wobec Polaków miał powstać jakiś całościowy wariant polskiej polityki Kremla – trudno rozstrzygnąć. Być może elementy te tworzyły część składową polityki zmierzającej do powołania w bliżej nieokreślonej przyszłości jakiegoś polskiego tworu państwowego, czy quasi-państwowego, na niesprecyzowanym terytorium, ale na pewno na ziemiach wydartych spod okupacji niemieckiej w następstwie spodziewanej zwycięskiej wojny z III Rzeszą, na czele z Polakami, uznającymi bezwzględna dominację ZSRR. Poszukiwania takich ludzi właśnie trwały. Spośród osadzonych w więzieniach NKWD wyselekcjonowało osoby, które oceniono jako przydatne w realizacji tych zamysłów, dostawały one tym samym szansę na przeżycie¹².

Jesienią 1940 roku wobec ochłodzenia stosunków z Niemcami władze na Kremlu postanowiły wykorzystać „kartę polską”, licząc prawdopodobnie na użycie jej w przewidywanej wojnie z III Rzeszą¹³. Droga do Rzeszy wiodła wszakże przez Polskę, a to z kolei zmuszało do podjęcia prób porozumienia z rządem RP w Londynie i podległymi mu podziemnymi organizacjami w kraju. Za główne przejawy tej nowej „polskiej” polityki ZSRR można uznać przede wszystkim:

- podjęcie tajnych przygotowań do utworzenia „polskiej dywizji” w składzie Armii Czerwonej¹⁴ (rozmowy na Łubiance z polskimi generałami: Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem, Marianem Januszajtisem i Wacławem Przeździeckim, w celu skłonięcia ich do objęcia dowództwa projektowanej dywizji);
- umieszczenie w willi NKWD w Małachówce pod Moskwą grupy kilkunastu oficerów, którzy mieli być wykorzystani do organizowania „polskiego wojska”¹⁵;
- badanie polskich oficerów w więzieniach NKWD, m.in. podpułkowników: Stanisława Pstrokońskiego, Józefa Spychalskiego i Leopolda Okulickiego, co do możliwości współpracy polskiego podziemia z radzieckimi służbami specjalnymi przeciw Niemcom¹⁶.

¹¹ A. Rafałowski, ... *spoza planety. Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 128.

¹² Zob. K. Jasiewicz, *Zagłada polskich kresów. Ziemiaństwo polskie na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998, s. 163 i n.

¹³ W kwestii tzw. uprzedzającego uderzenia ZSRR na Niemcy historycy nie dysponują jak dotąd jednoznacznymi dokumentami. Zob. np.: W. Niewieźin, *Zamierzenia strategiczne Stalina przed 22 czerwca 1941 r. „Niezaplanowana dyskusja” rosyjskich historyków*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 1; M. Mietliuchow, *Upuszczennyj szans Stalina. Sowieckij Sojuz i bor’ba za Jewropu 1939–1941*, Moskwa 2000.

¹⁴ M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 27–28. Piszą o tym też: W. Przeździecki, *Dwie rozmowy w Moskwie*, „Wiadomości” (Londyn) 1948, nr 10; M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią*, cz. 2, „Tygodnik Solidarność” 1990, nr 1, s. 10–11.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob.: S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 90–101; *idem*, *Sowieckie próby pozyskania oficerów polskich w latach 1940–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej – „WPH”) 1993, nr 4, s. 12 i n.

¹⁶ Protokoły z przesłuchań niektórych polskich oficerów uwięzionych w moskiewskich więzieniach NKWD, a wyselekcjonowane według nieznanymi mi kryteriów zob. *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001.

Bardzo istotnym elementem „polskiej” polityki Stalina była koncepcja wykorzystania czynnika wojskowego, a mianowicie utworzenia „polskiej dywizji” w składzie Armii Czerwonej.

Realizację zamysłów w tej kwestii od początku nadzorował sam Stalin i on także wydawał stosowne dyrektywy Ławrientijowi Berii. Istotą planu było utworzenie polskiej jednostki wojskowej, która w składzie Armii Czerwonej mogłaby uczestniczyć w walce z Wehrmachem. Dążąc do uwiarygodnienia polskiego charakteru tworzonej jednostki, Stalin chciał postawić na jej czele przedwojennego polskiego generała. Później, w rozmowie z ambasadorem Stanisławem Kotem stwierdził, że oficerów zgłosiło się wystarczająco wielu, ale nie znalazł się żaden generał, który mógłby stanąć na czele planowanej dywizji¹⁷. Poszukiwaniem odpowiedniego kandydata zajęli się dwaj najwyżsi rangą funkcjonariusze NKWD: Beria i jego zastępca Wsiewołod Mierkułow. W kręgu zainteresowania kierownictwa NKWD znalazło się kilku generałów przetrzymywanych w wewnętrznym moskiewskim więzieniu NKWD na Łubiance: Władysław Anders, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Marian Januszajtis i Czesław Jarnuszkiewicz¹⁸. Wiemy na pewno, że stosowne rozmowy prowadzono co najmniej z dwoma z nich (Januszajtisem i Borutą-Spiechowiczem) oraz z gen. Wacławem Przeździeckim, specjalnie w tym celu sprowadzonym do Moskwy z obozu w Kozielsku¹⁹.

Generał Marian Januszajtis został aresztowany 27 października 1939 r. jako Jan Krużygłowski „Karpieński”. Dokumenty na takie nazwisko wydano mu w Poznańskim Komitecie Uchodźców we Lwowie. Początkowo przesłuchiwał go miejscowy komisarz NKWD Kromjan, ale już następnego dnia przybył z Kijowa Iwan Sierow: (...) *w kilka dni po aresztowaniu przesłuchiwał mnie sam Iwanow Sierow. Dodać trzeba, że bolszewicy we Lwowie w tym okresie byli ogólnie przekonani, iż wojna z Niemcami wybuchnie lada dzień. W rezultacie Sierow – po wysłuchaniu mojej gwałtownej krytyki polityki sowieckiej wobec Polski, którą to politykę nazwałem bezmyślną i samobójczą – powiedział, że moje stanowisko jest za poważne, a moje argumenty zbyt ważne, aby on sam mógł sprawę i mój dalszy los rozstrzygnąć, i że wobec tego postara się odesłać mnie do dyspozycji władz centralnych w Moskwie*²⁰.

5 listopada przewieziono gen. Januszajtisa pociągiem, osobnym wagonem, do Moskwy na Łubiankę. Tu też w pierwszej połowie grudnia 1939 roku przesłuchiwał go kapitan bezpieczeństwa państwowego Lew Włodzimirskij. O nastawieniu generała do ZSRR, zresztą nie tylko jego, ale w pierwszych tygodniach okupacji zapewne wielu oficerów polskich, świadczy następujące wydarzenie: otóż podczas rozmowy gen. Władysława Langnera

¹⁷ S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 179.

¹⁸ We wrześniu 1939 r. Czesław Jarnuszkiewicz, aresztowany przez władze radzieckie w majątku Wysuszka k. Barszczowa nad Zbruczem, trafił do obozu jenieckiego NKWD w Starobielsku. 6 XI 1939 r. został zabrany do Moskwy i uwięziony na Łubiance, gdzie poddano go przesłuchaniom w związku z zarzutami o rzekomy udział w antyradzieckiej konspiracji kaukaskiej. Wiele wskazuje na to, iż gen. Jarnuszkiewicza nie brano pod uwagę jako kandydata na dowódcę „polskiej” dywizji w składzie Armii Czerwonej. Prawdopodobnie dlatego, iż był oskarżony o działalność mającą na celu likwidację Związku Radzieckiego. Zarzut ten sformułowano zapewne w związku z tym, że w armii II Rzeczypospolitej zajmował się on sprawami oficerów kontraktowych w Wojsku Polskim, wśród których byli Gruzini, Ormianie, Azerowie i Ukraińcy.

¹⁹ Zbigniew Sebastian Siemaszko twierdzi, że Beria i Mierkułow rozmawiali także z gen. Andersem, który jako podstawowy warunek postawił skontaktowanie się z Sikorskim w Londynie. Zob. Z. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn, s. 166. Brak jednak potwierdzenia tej informacji w dostępnych dokumentach i literaturze przedmiotu.

²⁰ M. Żegota-Januszajtis, *op. cit.*, s. 27.

z gen. Januszajtisem, do której doszło 4 lub 5 października, obaj doszli do wspólnego wniosku, że ZSRR nieuchronnie zostanie wciągnięty w konflikt z Niemcami i wychodząc z takiego założenia umówili się, że Langner rozpocznie oficjalne rozmowy z władzami radzieckimi we Lwowie o utworzeniu z resztek armii polskiej oddziałów do walki z Niemcami. Niestety, mało wiadano o Rosji Radzieckiej²¹. Trzeba też wziąć pod uwagę, że gen. Januszajtis był działaczem Stronnictwa Narodowego, którego czołowy ideolog Roman Dmowski, przed I wojną światową twórca orientacji prorosyjskiej (antyniemieckiej), w polityce polskiej rozwiązanie sprawy polskiej widział w sojuszu z Rosją.

Podczas pierwszych grudniowych przesłuchań gen. Januszajtis oświadczył oficerowi śledczemu NKWD: (...) *po aresztowaniu we Lwowie postanowiłem nic nie mówić, uważając, że nie mam prawa wydawania moich współpracowników. Jednakże teraz, po rozważeniu zaistniałej sytuacji, doszedłem do wniosku, że nie mam racji i, że moje milczenie niczego nie przyniesie poza szkodą dla mnie i bliskich mi ludzi. Powiem wszystko, co wiem, ale żeby jasne stały się okoliczności i przyczyny, które doprowadziły mnie do nielegalnej działalności antysowieckiej*²².

W rezultacie gen. Januszajtis wymienił nazwiska, a także adresy kilkudziesięciu osób, z którymi zetknął się, działając w konspiracji we Lwowie. Trudno zrozumieć, dlaczego uważał, że (...) *milczenie* (o nich – S.J.) *niczego nie przyniesie poza szkodą (...) bliskich mi ludzi*. Wygląda to niewątpliwie na usprawiedliwienie się przed samym sobą. Gwoli prawdy trzeba jednak dodać, że gdy przesłuchiowano w grudniu 1939 r., wiele z tych osób zostało już aresztowanych przez organa NKWD. W stosunku do osób zatrzymanych w kwietniu 1940 roku i w następnych miesiącach, zeznania generała mogły jednak stanowić dodatkowy materiał obciążający. Nie wiemy też o tych, którzy zostali aresztowani tylko z powodu podania ich adresów przez generała²³. Ponieważ Januszajtis starał się przekonać przesłuchujących go o celowości zmiany ich nastawienia do Polaków i zarazem przestrzegał przed Niemcami, zainteresował się nim sam ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria. Od przełomu marca i kwietnia 1940 roku osobiście badał polskiego generała; toczone nocami rozmowy trwały w sumie kilkadziesiąt godzin. Doszło nawet do tego, że w czerwcu 1940 roku gen. Januszajtis przeprowadził wykład dla generałów i wyższych oficerów radzieckich, w którym mówił o możliwości wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej i o koncepcjach strategicznych w takiej wojnie.

Postawa gen. Januszajtisa podczas rozmów z kierownictwem NKWD pozwala na stwierdzenie, iż starał się wcielić w rolę doradcy okupantów, o czym pisze we wspomnieniach z nieukrywaną dumą. Polski generał był pewien, że to on przechytrza Sowietów i nie dostrzegał, jak krok po kroku „rozmiękczeni” przekazuje im kolejne opinie i informacje. Niewątpliwie kierownictwo NKWD poprzez gen. Januszajtisa chciało się zorientować, czy polskich wojskowych uda się wykorzystać w przyszłej wojnie z Niemcami.

²¹ J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.

²² *Protokół przesłuchania Januszajtisa Mariana s. Konstantego z 8–18 grudnia 1939 roku*, w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 739.

²³ J. Węgierski, *Zdraycy, załamani, zagadkowi (próba oceny zachowań wybranych oficerów konspiracji polskiej w Małopolsce Wschodniej, aresztowanych w latach 1939–1941)*, w: *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 17.

O rozmowach z Berią w drugiej połowie 1940 roku pisze Januszajtis dość szeroko w opublikowanych wspomnieniach. Twierdzi, że Beria wypytywał go (...) o *możliwości współpracy z Polakami i o możliwości stworzenia wojska polskiego w Związku Sowieckim* (armia polska na fłangie Krasnoj Armii).

Januszajtis oświadczył też Berii, iż może podjąć się dowodzenia polskimi oddziałami organizowanymi na terytorium Związku Radzieckiego do walki z Niemcami, niezależnie od wytycznych w tej sprawie rządu gen. Władysława Sikorskiego. Pytany, którego z przebywających w ZSRR generałów uważa za odpowiedniego na dowódcę armii polskiej w Rosji, wymienił gen. Andersa²⁴.

Za celowe uznał jednak zarysowanie koncepcji politycznej, ujmującej przyszłe losy Polski. Widział także potrzebę zmiany polityki radzieckiej wobec Polaków żyjących na terenach tzw. zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy.

Bardziej nieprzejednanym rozmówcą szefów NKWD okazał się gen. Boruta-Spiechowicz. Poszukiwany we Lwowie przez władze radzieckie, 12 listopada 1939 roku zdecydował się udać na Węgry, ale przy próbie przejścia granicy w nocy z 13 na 14 tegoż miesiąca został ujęty jako Marian Morawski w rejonie wsi Sitno koło Delatyna i trafił do więzienia w Stanisławowie.

Nie został rozpoznany i jego prawdziwą tożsamość ujawnił dopiero konfrontowany z nim – aresztowany z 7 na 8 marca 1940 roku – płk dr med. Aleksander Domaszewicz, u którego generał ukrywał się przez drugą połowę października 1939 roku. Z opublikowanych zeznań gen. Boruty-Spiechowicza, składanych 14 maja 1940 roku, można wnioskować, że starał się on odpowiadać wykrętnie na propozycje Berii zorganizowania i objęcia dowództwa nad Armią Polską w Rosji²⁵. Oświadczył, iż może podjąć się tego zadania tylko na polecenie rządu gen. Sikorskiego, gdyż, jak twierdził, tylko ten rząd reprezentuje interesy narodu polskiego²⁶. Gen. Boruta-Spiechowicz po przybyciu dwa lata później na Wyspy Brytyjskie meldował Naczelnemu Wodzowi: *4 X 40 minister Bery (Beria – S.J.) proponował mi objęcie (dowództwa – S.J.) Armii Polskiej na terenie Z.S.R.R. – Odmówiłem*²⁷. Trudno ocenić, czy służbowe polecenie z 15 października 1940 roku o wydaniu Spiechowiczowi dodatkowych racji żywnościowych było objawem zadowolenia Berii ze wzajemnej wymiany poglądów²⁸. Obecnie dostępne materiały źródłowe nie dają odpowiedzi na to pytanie. Warto dodać, iż później przez cztery miesiące (luty–czerwiec 1941) siedział w celi razem z asem polskiego wywiadu na Niemcy, mjr Jerzym Nałęczem-Sosnowskim²⁹.

Należy podkreślić, iż od 31 sierpnia 1940 roku wzmocnione posiłki otrzymał gen. Władysław Anders, od grudnia zaś otrzymywał paczkę papierosów na dwa dni, a od 10 lutego 1941 dwie książki – historię wieków średnich i słownik angielsko-rosyjski, i wreszcie

²⁴ Cyt. za: M. Żegota-Januszajtis, *op. cit.*, s. 29. Por. *idem*, *Nieznane kulisy powstania wojska polskiego w Rosji*, rozm. P. Zaremba, „Wiadomości” (Londyn) 1964, nr 931. Dod. „Na antenie”.

²⁵ *Protokół przesłuchania Boruty Ludwika Mieczysława s. Stanisława z dn. 14 maja 1940 r.*, w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 925–961.

²⁶ M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią...*, s. 10–11; *idem*, *Rozmawiałem z Berią*, „Vacat” 1985, s. 55.

²⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej – IPiMS), 47/7/6. PRM, k. 18.

²⁸ *Notatka służbowa GUGB z dnia 15 października 1940 r.*, polecająca wydawanie dodatkowych posiłków więźniowi M. Borucie-Spiechowiczowi, w: *Polskie podziemie...*, t. 2, fot. 39, 40.

²⁹ T. Krawczak, *Pro Fide et Patria. Generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz*, Szczecin 2004, s. 33–34. Zob. też: W. Grobelski, *Generał brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010, s. 170–187.

od połowy marca 1941 roku – dodatkowy materac i zezwolenie na korzystanie z więziennej biblioteki³⁰.

Generałowi Przeździeckiemu indagowanemu w nocy z 12 na 13 października 1940 roku, Beria powiedział: (...) *proponuję Wam byście rozpoczęli organizację polskiej dywizji*. Zaskoczony tą propozycją Przeździecki zapytał, jak ma rozumieć tworzenie polskiej dywizji. W odpowiedzi usłyszał, że dobrze byłoby zacząć organizować pierwszą dywizję, a gdy będzie gotowa, to drugą, trzecią i następne, dopóki starczy ludzi³¹. Na koniec rozmowy Beria ponowił propozycję, roztaczając jednocześnie przed rozmówcą wizję dalszych awansów w hierarchii dowodzenia. Zażądał jednak kategorycznie jednoznacznej odpowiedzi: tak czy nie. Po chwili milczenia gen. Przeździecki odpowiedział: *Tak, dobrze – zgadzam się na formowanie wojska polskiego w Sowietach, lecz pod jednym warunkiem bezwzględny*. Na pytanie Berii, jak brzmi ten warunek, odpowiedział: *Rozkaz mojego Rządu*. Ludowy komisarz spraw wewnętrznych nie takiej odpowiedzi oczekiwał, toteż po długiej chwili milczenia powiedział: *Wy generale już parę nocy nie śpicie, jesteście zmęczeni, idźcie spać, a ja jeszcze będę z Wami rozmawiał*. Do kolejnej rozmowy jednak już nie doszło, widocznie Beria uznał, że nie rokuje ona powodzenia.

Kierownictwo NKWD zamierzało pozyskać oficerów do projektowanej polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej spośród ocalałych z zagłady katyńskiej: przetrzymywanych w Griazowcu i zagarniętych z obozów internowania na Litwie i Łotwie, a następnie osadzonych w obozie Kozielsk II³².

W celu określenia stopnia gotowości polskich wojskowych do walki w polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej, 14 października 1940 roku, z polecenia Berii, skierowano do obozu kozielskiego specjalną brygadę złożoną z oficerów operacyjnych centralnego aparatu NKWD³³. Do Kozielska przybyło 9 funkcjonariuszy na czele z zastępcą naczelnika 2 Wydziału (kontrwywiad) GUGB lejtnantem bezpieczeństwa państwowego Iwanem Szewielewem³⁴.

Oficerowie operacyjni otrzymali zadania podobne do tych, jakie wykonały brygady operacyjne NKWD Wasilija Zarubina i Nikołaja Jefimowa jesienią 1939 i zimą 1940 roku w Kozielsku i Starobielsku³⁵. Mieli mianowicie ujawnić i izolować przeciwników jakiegokolwiek współpracy z władzami radzieckimi: podejrzewanych o „działalność kontrrewolucyjną” i dążenie do odbudowy niepodległej Polski. Przy czym inaczej były rozłożone akcenty zadań w obu obozach. Do akcji w obozie kozielskim, gdzie przeważali oficerowie WP,

³⁰ *Polskie podziemie...*, t. 2, fot. 46, 50–53.

³¹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej – IJPL), Kolekcja 71, Waclaw Przeździecki, Raport z osobistych przeżyć, k. 12. Zob. też: *idem, Dwie rozmowy...*, s. 4 i n.

³² IPIMS, 12/5/4, Obóz internowanych WP w Kozielsku ziemi smoleńskiej, k. 1.

³³ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 171–172; Rossijskij Gosudarstwiennoj Wojennyj Archiw (dalej – RGWA), fond (dalej – f.) 1/p, opis (dalej – op.) 3a, dieło (dalej – d.) 3, list (dalej – l.) 175.

³⁴ Do Pawliszczewa Boru skierowano 6 funkcjonariuszy pod kierownictwem starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Georgija Żukowa, gdzie przetrzymywano podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego oraz policjantów zagarniętych z obozów internowania na Litwie i Łotwie.

³⁵ Zob. S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939–maj 1940*, Warszawa 2006; *idem, Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939–wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (dalej – „PHW”) 2003, nr 4, s. 79–98; N. Lebediewa, *Operacyjno-czeckistowska obsługa jeńców wojennych (wrzesień 1939–maj 1940)*, w: *Zbrodnia nie ukarana, Katyń–Twer–Charków*, Warszawa 1996.

przywiązywano szczególną wagę, w juchnowskim zaś najważniejszym zadaniem pracowników operacyjnych było ujawnienie ukrywających się oficerów i policjantów; natychmiast po wykryciu przewożono ich do Kozielska.

Właśnie z tego obozu 9 października 1940 roku wywieziono do Moskwy 21 oficerów. Poza gen. Przeździeckim w grupie tej znaleźli się: ppłk Piotr Kończyc, majorowie: Tadeusz Błoński, Wiktor Stoczkowski, Kazimierz Zaorski, Franciszek Gudakowski, kapitanowie: Ludwik Ziobrowski, Bohdan Świącicki, rotmistrzowie: Narcyz Łopianowski i Andrzej Prószyński, porucznicy: Władysław Chojnowski, Mikołaj Buśkiewicz, Mieczysław Kłosiński, Edward Tacik, Marian Jałbrzykowski, Julian Nazarewicz, Kazimierz Chomiński, Władysław Szumigalski i Janusz Siewierski³⁶. Dzień później z obozu w Griazowcu odesłano do Moskwy 7 oficerów starszych. Byli to pułkownicy: Eustachy Gorczyński i Stanisław Künstler, podpułkownicy: Zygmunt Berling, Leon Bukojemski, Marian Morawski i Leon Tyszyński oraz mjr Józef Lis³⁷.

Obie grupy oficerów przewieziono pociągiem osobowym (pasażerskim) do Moskwy, a w trakcie podróży nie stosowano wobec nich zwykłych rygorów wojennych. Pilnowali ich jedynie dyskretnie funkcjonariusze NKWD, by nie dopuścić do ucieczki. Po dotarciu do Moskwy polscy oficerowie zostali osadzeni w specjalnym więzieniu wewnętrznym NKWD na Butyrkach. Tam, ku swemu zdziwieniu usłyszeli, że nie są więźniami, lecz „gośćmi” NKWD, ale ze względu na brak miejsc w hotelach umieszczono ich w więzieniu³⁸. Podkreślić należy, iż obie grupy polskich oficerów były ściśle od siebie izolowane i nic o sobie nie wiedziały. W relacji ppłk. Lisa czytamy: *W Butyrkach przyjęto nas bez rewizji osobistej (...) wydano nam doskonały obiad, wydano nam doskonały chleb, oryginalne masło, po sześć kostek cukru i herbatę. Po tym kąpiel w łaźni ogólnej i umieszczono nas w celi, oświadczając, że nie jesteśmy więźniami*³⁹. Według Lisa, jeszcze tego samego dnia rozpoczęły się badania: Gorczyńskiego i Tyszyńskiego przesłuchiwał Mierkułow, Künstlera – Leonid Rajchman, Lisa – Alieksiej Jegorow.

Pułkownik Künstler podaje w relacji, iż zapewniano ich, że nie są więźniami, lecz gośćmi NKWD⁴⁰.

Oficerów przywiezionych z obozu Kozielsk II ulokowano w celi nr 94 więzienia na Butyrkach. W celi znajdowały się 24 łóżka z giętkich rur żelaznych, przykute do ścian na zawiasach. Warunki w celi były ciężkie; więźniom dokuczały dotkliwe zimno i wilgoć. Po dwóch dniach, w których przesłuchano wszystkich oficerów, 11 z nich przewieziono na Łubiankę i umieszczono w celi nr 62. Znaleźli się tam: gen. Przeździecki, ppłk Piotr Kończyc, majorowie: Franciszek Gudakowski, Wiktor Steczkowski i Ludwik Ziobrowski, rtm. Narcyz Łopianowski, kpt. Andrzej Prószyński oraz porucznicy: Janusz Siewierski,

³⁶ IJPL, Kolekcja 71, Gen. Waclaw Przeździecki do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, 16 marca 1942 r.

³⁷ RGWA, f. 1/p, op. 3je, d. 1, l. 599.

³⁸ J. K. Zawodny, *Katyń*, Lublin 1989, s. 123. Zob. też Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), R-156, Działalność grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie ZSRR. Relacja Franciszka Kukulińskiego nagrana w Zakładzie Historii Partii 8 X 1964, k. 15.

³⁹ IPiMS, Kolekcja 12/3, Relacja ppłk. J. Lisa, k. 1–3.

⁴⁰ AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV/44, kl. 704–710, Relacja. Płk dr Stanisław Künstler. Obóz jeńców Polaków w Putywlu.

Włodzimierz Szumigalski, Michał Tomala i Edward Tacik. Kolejnych 10 pozostało w więzieniu na Butyrkach⁴¹.

Warunki na Łubiance były równie złe, jak na Butyrkach. Oficerowie stłoczeni byli w jednej celi, do której nie dochodziło światło dzienne. Pod wpływem ostrego światła elektrycznego, palącego się przez całą dobę, odczuwali silne bóle oczu i głowy. Jedynym luksusem, jaki zapewniały im władze więzienne, był 20-minutowy spacer na dachu budynku więzienia, skąd widoczne były tylko wieże Kremla.

Na znak protestu przeciwko nieludzkim warunkom, w jakich przetrzymywano oficerów, gen. Przeździecki zrezygnował ze spacerów i zażądał przeniesienia do większej celi. Ostatecznie, po kilkunastu dniach Jegorow wyraził zgodę na umieszczenie więźniów w lepszej celi⁴².

Tak więc w tym czasie w dyspozycji centrali NKWD w Moskwie pozostawało 28 oficerów polskich, podzielonych na dwie odseparowane grupy.

Przy typowaniu składu obu grup NKWD najprawdopodobniej brało pod uwagę podatność oficerów na indoktrynację komunistyczną, ale liczyły się także rzeczywiste wartości fachowo-wojskowe. Zauważyć trzeba, iż ściągnięci do Moskwy polscy oficerowie reprezentowali różne rodzaje broni i służb, co wskazuje, iż byli dobierani tak, by mogli stanowić załóżek sztabu przyszłej dywizji.

W meldunku do gen. Andersa płk Gorczyński swoje ściągnięcie do Moskwy uzasadnia tak: (...) *podczas badań w Kozielsku godziłem się z ich (oficerów NKWD) twierdzeniem, że wielkim błędem poprzedniego rządu polskiego była błędna i nieszczerą polityka w stosunku do ZSRR, a także że za uderzenie na Czechy w czasie ich katastrofy spotkało nas także uderzenie ze strony ZSRR*⁴³.

Kierownictwo NKWD zamierzało także wykorzystać nastawionych antyhitlerowsko polskich jeńców wojennych. Rozpoczęto rozmowy sondażowe z oficerami; akcentowano w nich wspólnotę interesów łączącą oba państwa i na tej podstawie sugerowano możliwość organizowania armii polskiej na terytorium ZSRR.

Od pierwszych chwil pobytu polskich oficerów na Butyrkach rozpoczęto „sondowanie” ich stanu świadomości politycznej. Wkrótce rozpoczęto z nimi rozmowy. Prowadzili je wysocy rangą funkcjonariusze NKWD Rajchman i Jegorow, a później także sam Mierkułow. Przebieg tych badań znany tylko z relacji polskich oficerów. Pierwszy na rozmowy został wezwany ppłk Leon Bukojemski, którego – jak się wydaje – kierownictwo NKWD początkowo przewidywało na dowódcę grupy. Wiele wskazuje, że cieszył się on dużym zaufaniem Mierkułowa. Przypomnijmy, że Bukojemski już we wrześniu 1939 roku, w drodze z więzienia w Dubnie do Starobielska, odbył w Kijowie zagadkową rozmowę właśnie z Mierkułowem. Później, w obozie starobielskim, szef grupy operacyjnej NKWD Jefimow kazał Bukojemskiemu agitować za tym, by oficerowie polscy deklarowali w specjalnie rozdanych ankietach chęć pozostania w ZSRR. Wreszcie, to właśnie Bukojemski interweniował w Griazowcu u Mierkułowa w sprawie uwolnienia brata płk. Bolesława Szareckiego.

⁴¹ *Ibidem*, Kolekcja Andersa, IV/44, kl. 1116, Bohdan Świąćicki, Kwestionariusz b. internowanego – więźnia, z 28 lutego 1943 r., k. 1.

⁴² AIJP, Kolekcja 71, W. Przeździecki. Raport z osobistych przeżyć, k.1–13.

⁴³ IPIMS, XII.8/6/617, Płk sap. Eustachy Gorczyński. Meldunek do dowódcy Wojsk Polskich w ZSSR. Pan generał dywizji Anders Władysław w Moskwie.

I w końcu, to tylko Bukojemskiego zechciał zobaczyć Beria po dotarciu grupy giazowiec-kiej do butyrskiego więzienia w Moskwie⁴⁴.

Wydaje się, iż radzieckich funkcjonariuszy interesowali przede wszystkim ci oficerowie, którzy nie tylko deklarowali chęć walki z Niemcami, ale wykazywali również przyjazne nastawienie do Związku Radzieckiego, przejawiając jednocześnie skłonność do wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi gen. Sikorskiego.

Po wstępnych rozmowach-przesłuchaniach z grupy tej został wyeliminowany tylko badany w ostatniej kolejności płk Künstler. Podaje on, że rozmowa toczyła się wokół stosunku do Niemiec i ZSRR, stopnia gotowości do walki z Niemcami i poglądów (oceny) sytuacji politycznej w Europie w ogóle, Polski zaś szczególnie. Rosjanie stanowczo negowali działalność rządu polskiego w Londynie, starając się dowieść nielegalności objęcia przez Władysława Raczkiewicza urzędu prezydenta RP. Oświadczył on bowiem przesłuchującym go funkcjonariuszom NKWD, że podlega nadal rozkazom Naczelnego Wodza i w związku z tym walkę z Niemcami gotowy jest podjąć natychmiast po uzyskaniu wolności, ale tylko w szeregach Polskich Sił Zbrojnych, skutkiem czego został odizolowany od kolegów i umieszczony w oddzielnej celi⁴⁵.

Podpułkownik Marian Morawski proponował utworzenie Polskiej Republiki Ludowej jako samodzielnego państwa, a także Polskiego Ludowego Przedstawicielstwa sprawowanego przez Polski Ludowy Społeczny Komitet w Moskwie, utworzony z przedstawicieli środowiska polskich działaczy społecznych i jeńców wojennych. Jego działalność miała być oparta na pisemnej umowie i osobnym statucie zatwierdzonym przez rząd ZSRR. PLSK miał otrzymać pełną możliwość przystąpienia do tworzenia Polskiej Ludowej Armii (samodzielnej armii sojuszniczej) oraz przyznane przez rząd ZSRR wszelkie uprawnienia wynikające z prawa międzynarodowego jako przedstawicielstwa niezależnego państwa.

Pozostałym 6 oficerom po 2 dniach badań zaproponowano turystyczną przejażdżkę po Moskwie. Z wycieczki tej nie wrócili już na Butyrki, lecz ku swojemu zdziwieniu zostali przewiezieni na Łubiankę – do więzienia śledczego przeznaczonego dla osób mających dla władz radzieckich szczególne znaczenie. Z grupy oficerów Przeździeckiego z obozu kozielskiego na Łubiankę przewieziono Kończycza, Stoczkowskiego, Gudakowskiego, Łopianowskiego, Prószyńskiego, Ziobrowskiego, Tacika, Tomalę, Szumigalskiego i Siewierskiego⁴⁶.

Na podstawie dostępnej dokumentacji można stwierdzić, iż owe nocne badania oficerów niższych stopni prowadził Jegorow. Oficer śledczy pytał o miejsce zamieszkania,

⁴⁴ AAN, R-156, O działalności grup lewicowych, Relacja Bukojemskiego, k. 16. Jedni wzywani byli na przesłuchania tylko 2- lub 3-krotnie, inni nawet wielokrotnie. Częściej wzywano starszych stopniem. *Zostałem wezwany na przesłuchanie, poszedłem jako pierwszy. W pokoju jakiś pan w cywilnym ubraniu (miał bardzo czerwone usta). Z nim był jakiś drugi pan, w mundurze wojskowym. – Wy Bukojemski? – Tak – Wy znajecie, kto ja? – Nie, nie wiem – odpowiedziałem. On mówi do mnie: Ja Beria.* Według Gorczyńskiego, najczęściej wzywano Berlinga (5-6 razy), kilkakrotnie Bukojemskiego. AAN, R-156, Działalność grup lewicowych, Relacja Stanisława Szczypiorskiego, nagrana w ZHP 30 IX 1964 r. i 20 X 1964 r., k. 27.

⁴⁵ Jan Nowak-Jeziorański, bez powołania się na źródło informacji, napisał: *Współtowarzyszy płk Künstler ostrzegł, że służba w jednostce wojskowej utworzonej przez Rosjan bez zgody Rządu Polskiego byłaby pogwałceniem przysięgi żołnierskiej i zostałaaby w przyszłości uznana jako zdrada.* Cyt. za: J. Nowak, *Sprawa generała Berlinga*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 37, s. 49. W relacji Künstlera o pobycie w obozach jenieckich NKWD brak jakichkolwiek wzmianek na temat powodów odizolowania go od współtowarzyszy.

⁴⁶ IJPL, Kolekcja 71, W. Przeździecki, Raport z osobistych przeżyć, k. 1-13.

rodzinę, szczególną uwagę zwracał na wydobycie informacji dotyczących udziału w wojnie 1939 roku, zwłaszcza uczestnictwa w walkach z oddziałami Armii Czerwonej, przyczyn szybkiego upadku Polski we wrześniu 1939 roku. Kolejne zaś – stosunku do Niemców, organizacji państwa bolszewickiego z sugestią (...) *czy nie jest to ustrój najbardziej odpowiedni dla człowieka*. Na koniec przesłuchiwanego pytało, czy byłby skłonny wziąć udział w organizowaniu dywizji polskiej na terenie Związku Radzieckiego oraz na jakich warunkach by się na to zgodził.

Po przesłuchaniach, które trwały do 20 grudnia, NKWD pozostawiło na Łubiance 5 oficerów: Łopianowskiego, Siewierskiego, Szumigalskiego, Tacika i Tomalę. Pozostałych, którzy okazali się niedostatecznie ulegli, odesłano z powrotem do więzienia na Butyrkach⁴⁷. Kierownictwo NKWD zdecydowało, że z tych 11 zaledwie 5 rokuje jakieś nadzieje na współpracę.

Mierkułow i Beria, badając więzionych, szukali odpowiedzi na pytanie, który z 3 przetrzymywanych w Moskwie polskich generałów mógłby stanąć na czele przyszłej polskiej dywizji. Podczas kolejnych rozmów z Bukojemskim, Gorceżyńskim, Tyszyńskim i Berlingiem, Beria pytał każdego z nich oddzielnie, czy byłby gotowy objąć dowództwo polskiej dywizji opartej na polskich tradycjach, wyposażonej w polskie mundury i symbole narodowe. Zgodę wyraził jedynie ppłk Berling, który poinformował o swojej decyzji 3 swoich kolegów. Od tej chwili władze NKWD wysunęły go na przywódcę grupy. Podczas odprawy na Łubiance z grupą Berlinga, Beria roztaczał możliwości sformowania polskiej (...) *silnej dywizji, jak bronirowanij kulak*.

Ze złożonego przez płk. Eustachego Gorceżyńskiego 23 listopada 1942 roku w dowództwie Armii Polskiej sprawozdania z kampanii wrześniowej i z pobytu w ZSRR dowiadujemy się, że w czasie badań na Butyrkach i na Łubiance Mierkułow podkreślał, że wojna ZSRR z Niemcami wisi na włosku, że władze radzieckie chciały wiedzieć (...) *czy wojskowi Polacy będą chcieli walczyć wraz z nimi przeciwko Niemcom – w swej polskiej narodowej armii, którą odtworzyliby pod dowództwem polskich naszych dowódców, z polskimi obyczajami i tradycjami oraz organizacją wewnętrzną*⁴⁸. Ten cytat trzeba opatrzyć krótkim komentarzem. Nie wolno zapominać, iż pochodzi on od pensjonariusza Małachówki, a więc jednego z kilkunastu oficerów, którzy podjęli współpracę z NKWD. Nie można wykluczyć, iż Gorceżyński, broniąc się przed zarzutem zdrady, szczególnie eksponował narodowy charakter, jaki Mierkułow obiecywał nadać projektowanej jednostce.

Pod koniec października 1940 roku na Łubiance doszło do ostatecznej rozmowy badanych od kilkunastu dni starszych oficerów z Griażowca (Gorceżyńskiego, Berlinga, Bukojemskiego i Tyszyńskiego) z Berią i Mierkułowem. Oficerowie polscy zadeklarowali wtedy gotowość do walki przeciwko Niemcom u boku Armii Czerwonej o wyzwolenie Polski i odrodzenie jej bytu państwowego. Zadeklarowali też walkę o przyszły sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Swoją rolę w wojnie widzieli w zorganizowaniu i dowodzeniu jednostkami Wojska Polskiego na terenie Związku Radzieckiego⁴⁹.

⁴⁷ Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 122; J. K. Zawodny, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁸ IPiMS, B.I.110/E, płk sap. Eustachy Gorceżyński, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej i pobytu w Rosji Sowieckiej za czas od 3 IX 39 do 16 VIII 41 r., k. 2.

⁴⁹ Te swoiste zasady kolaboracji 4 polskich oficerów przytoczył we wspomnieniach Zygmunt Berling. Zob. Z. Berling *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990, s. 86.

Deklarację tę należy opatrzyć krótkim komentarzem. Niewątpliwie przystanie 4 starszych oficerów (Berling, Bukojemski, Górczyński, Tyszyński) na propozycję tworzenia oddziałów polskich u boku ZSRR było złamaniem przysięgi wojskowej i zostałyby w przyszłości osądzone jako zdrada. Przypomnijmy, że działo się to wiele miesięcy przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej, a także przed nawiązaniem stosunków między ZSRR a polskim rządem na uchodźctwie. Oficerowie ci mogli się więc spotkać z zarzutem prowadzenia polityki na własną rękę, a odpowiedzialność spadała wyłącznie na nich. Nie jest to bowiem normalna sytuacja, gdy oficer zawodowy prowadzi własną, prywatną politykę. Nie do przyjęcia jest też usprawiedliwienie, że był to czas wojny, w którym dla nadrzędnego dobra Polski niezbędne były niejednokrotne zachowania wyjątkowe.

Kiedy w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł Elżbiety Kotarskiej o pensjonariuszach podmoskiewskiej willi, syn. gen. Bukojemskiego – w obronie czci ojca – podniósł w liście do redakcji kwestię, iż przecież gen. Anders i inni oficerowie także prowadzili rozmowy z funkcjonariuszami NKWD, więc dlaczego chwala się jednych, a potępia innych?⁵⁰

W odpowiedzi Leszkowi Bukojemskiemu red. Elżbieta Kotarska słusznie zwróciła jednak uwagę, że nie sam fakt rozmowy z oficerami NKWD jest moralnie naganny, bo przecież rozmów – siedząc w więzieniu, czy obozie – uniknąć było nie sposób, lecz to, co się w czasie przesłuchań mówiło enkawudzistom i jakie w wyniku ich nalegań przyjmowano zobowiązania⁵¹.

Oficerowie ci podjęli współpracę z NKWD w czasie, gdy ZSRR, w świetle norm prawa międzynarodowego, był agresorem w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej. Kolaboracja, bo tak to trzeba nazwać, była karana przez ówczesny kodeks karny Wojska Polskiego najwyższym wymiarem kary, tj. karą śmierci. W sierpniu 1941 roku, po podpisaniu umowy polsko-radzieckiej, nie sądzono pensjonariuszy z Małachówki.

Niewątpliwie musi zastanawiać, dlaczego ci właśnie 4 starsi oficerowie przyjęli propozycję NKWD. Berling i Bukojemski krótko przed wojną zostali przeniesieni w stan spoczynku, Górczyński i Tyszyński byli przed wstąpieniem do WP oficerami armii carskiej, a wszyscy 4 brali udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku. W przypadku Berlinga i Bukojemskiego można zaryzykować tezę, że do współpracy z NKWD pchnęła ich niepoohamowana ambicja zrobienia kariery wojskowej i politycznej. Górczyński i Tyszyński zaś prawdopodobnie nie wytrzymali presji organów NKWD i zgodzili się na współpracę, a potem nie potrafili się już wycofać.

Berling był postacią nietuzinkową. Legionista o pięknej żołnierskiej karcie zapisanej na frontach walk o niepodległość, w armii II Rzeczypospolitej szybko awansował, osiągając wysoko cenione w wojsku dowództwa elitarnych legionowych pułków piechoty – 6, a następnie 4. Tak wzorcową wręcz kariera załamała się jednak w przededniu wojny. Berlinga cechowała daleko posunięta naiwność polityczna, idąca w parze z dbałością o własny interes. Mając się za statystę, uwierzył szczerze, że *raison d'état* polityki polskiej polega na tym, aby z (...) *radzieckimi ludźmi podzielić los: zwyciężyć lub zginąć w nieuchronnej jego zdaniem wojnie z Niemcami*⁵². Dokonany wybór dawał przy tym szansę zajęcia od razu czołowego miejsca w wojskowej hierarchii. Właściwy mu upór spowodował, iż idei współdziałania z ZSRR

⁵⁰ E. Kotarska, *My z willi rozkoszy*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 135, s. 12–14.

⁵¹ L. Bukojemski, *My z Willi Rozkoszy*, *ibidem*, nr 200, s. 10.

⁵² Z. Berling, *op. cit.*, t. 1, s. 15.

pozostał wierny wbrew wszystkiemu i wszystkim. Z tych też powodów jeszcze w Starobielsku podpisał deklarację lojalności i zgodę na prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz Związku Radzieckiego w razie przerzucenia go na obszar okupacji niemieckiej. NKWD miało powody uważać go od tej pory za swojego człowieka. Wokół Berlinga zgromadziło się kilku podobnie myślących oficerów, jak również nader nieliczni w wojsku sympatycy byłej KPP.

Jest oczywiste, że bez porozumienia i zgody rządu RP na uchodźctwie nie mogła powstać na terytorium ZSRR żadna jednostka Wojska Polskiego. Toteż charakter jednostki projektowanej na Łubiance można co najwyżej określić jako formację polskojęzyczną. Zresztą poufność, jaka otaczała to przedsięwzięcie, oznaczała, że jakiegokolwiek kontakty z rządem gen. Sikorskiego były wręcz zabronione.

2 listopada 1940 roku Beria skierował do Stalina pismo, w którym bardzo optymistycznie raportował o realizacji polecenia, co do wykorzystania polskich jeńców wojennych w celu stworzenia z nich jednostki wojskowej w sile dywizji.

Po zapoznaniu się z aktami i szczegółami śledztw oraz w wyniku rozmowy z jeńcami, Berii udało się wyselekcjonować 24 oficerów (w tym 3 generałów i 9 pułkowników i podpułkowników), o których napisał w piśmie do Stalina: (...) *wszyscy krańcowo wrogo odnoszą się do Niemców, uważają konflikt wojenny między ZSRR i Niemcami za nieunikniony w przyszłości i pragnienie uczestniczenia po stronie Związku Radzieckiego, w zbliżającej się – według ich opinii – wojnie radziecko-niemieckiej (...) część z nich wyraża przekonanie, że o losie Polski i jej odrodzeniu jako państwa narodowego może stanowić tylko Związek Radziecki, w którym właśnie pokładają swoje nadzieje, druga część, przede wszystkim spośród Polaków internowanych na Litwie nadal żywi nadzieję na zwycięstwo Anglików, którzy – jak uważają – pomogą odbudować Polskę, (...) większość uważa się za zwolnioną z jakichkolwiek zobowiązań wobec tak zwanego rządu SIKORSKIEGO, natomiast część stwierdza, że w wojnie z Niemcami po stronie ZSRR może uczestniczyć jedynie w tym przypadku, gdy będzie to w jakiejś formie usankcjonowane przez „rząd” SIKORSKIEGO. Podoficerowie oświadczają, że będą działać zgodnie z rozkazami otrzymanymi od któregośkolwiek polskiego generała*⁵³.

Szef NKWD optymistycznie sądził, iż większość jeńców wojennych, których liczbę zresztą drastycznie zaniżał, będzie można wykorzystać przy organizowaniu polskich jednostek wojskowych. Nie rezygnując z ewentualności późniejszego wykorzystania jako dowódców generałów Januszajtisa i Boruty-Spiechowicza, w przekonaniu, iż ich popularne nazwiska mogą przyciągnąć polskich wojskowych, na razie postanowiono powierzyć organizację dywizji grupie Berlinga. Ze wspomnianego meldunku Berii wynika także, że Berling i jego 3 współtowarzysze zrobili na nim wrażenie oficerów znających rzemiosło wojenne, ludzi szczerych i prezentujących pożądane postawy polityczne.

W piśmie do Stalina Beria przedstawił też konkretny plan utworzenia, uzbrojenia i wyszkolenia dywizji. Proponował, by grupie Berlinga stworzyć możliwość porozumienia się w formie konspiracyjnej ze swoimi zwolennikami w obozach dla jeńców wojennych w celu doboru kadry do przyszłej dywizji. Po skompletowaniu obsady kadrowej, w jednym z sowchozów położonych na południowym wschodzie ZSRR miano zorganizować sztab dywizji

⁵³ Cyt. za: Pismo. Ł. Berii do I. Stalina w sprawie możliwości utworzenia na terytorium ZSRR formacji wojskowych z polskich i czeskich jeńców wojennych z 2.11.1940 r., w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 3, s. 196.

i rozpocząć szkolenie. Plan formowania dywizji miał być przygotowany przy udziale oficerów Sztabu Generalnego RKKA. Podobnie miała być podjęta decyzja odnośnie charakteru dywizji (pancerna, zmotoryzowana, piechoty), a następnie trybu zabezpieczenia materiałowo-technicznego.

Jednocześnie z tymi przedsięwzięciami należało, zdaniem Berii, w obozach dla jeńców wojennych, w których przetrzymywano szeregowych i podoficerów, nakazać organom NKWD prowadzenie odpowiedniej pracy werbunkowej. W miarę postępów werbunku, oczywiście po odpowiednim przefiltrowaniu zwerbowanych, mieli być oni kierowani partiami do miejsca dyslokacji sztabu dywizji.

Nadzór nad formowaniem i szkoleniem dywizji miał sprawować Sztab Generalny Armii Czerwonej, swoistą zaś opiekę nad dywizją miał roztoczyć Wydział Specjalny NKWD, z właściwymi mu zadaniami o charakterze agenturalno-operacyjnym.

31 października 1940 roku 6 polskich oficerów wyselekcjonowanych z obozu griazowieckiego przewieziono do wili NKWD w Małachówce, miejscowości leżącej na przedmieściach Moskwy, przy szosie do Riazania. Grupie polskich oficerów towarzyszył ppłk Wiktor N. Kondratik, szef 1 Oddziału 4 Wydziału 3 Zarządu NKWD ZSRR, który był od tej chwili ich łącznikiem z szefami NKWD. Szczególnie bliskie kontakty utrzymywał z Berlingiem. Z pewnością dla ludzi, którzy przez przeszło rok przebywali w trudnych warunkach więziennych i obozowych, był to bez mała raj na ziemi. Budynek składał się z 7 pokoi i kuchni. Willa była bardzo dobrze urządzona pod każdym względem. Wyposażenie domu wydawało się także luksusowe: poduszki, miękkie fotele, pikowane narzuty i wygodne materace. Do tego jeszcze centralne ogrzewanie i prysznice. Szczypiorski stwierdził: *Mieliśmy wszystko, czego nam było potrzeba: prasę, radio, gramofon z najrozmaitszymi płytami (nawet francuskimi i angielskimi), a co najważniejsze była tam biblioteka. Kiedy nie znajdowaliśmy w bibliotece tego, co chcieliśmy i dawaliśmy znać, że tego nie ma – w dwa dni nam to dostarczono*⁵⁴.

Porządek w budynku utrzymywały 2 rosyjskie pokojówki, pełniące również rolę kelnererek, a posiłki przygotowywał kucharz, posługacz do różnych prac gospodarskich. Nad wszystkim czuwała starsza niewiasta, która występowała w roli „pani domu”. W zgodnej opinii pensjonariuszy wyżywienie w Małachówce było znakomite. Jedyne Rosen-Zawadzki zauważył: *W Małachówce warunki były bardzo dobre, choć może trochę prymitywne, jeśli chodzi o jedzenie. Było ono zbyt tłuste, za obfite, a więc i właściwie niezdrowe na dłuższą metę: raczej na upasienie*⁵⁵. Mimo tak wyśmienitych warunków oficerowie nie korzystali z wolności: nie mogli opuszczać budynku ani kontaktować się z osobami postronnymi.

Kierownictwo NKWD nie było usatysfakcjonowane liczbą polskich oficerów zgromadzonych w „wili rozkoszy”. Przebieg rozmowy z oficerami z grupy gen. Przeździeckiego nie rokował jednak nadziei na poprawę sytuacji; większość z nich nie wyrażała zgody na współdziałanie z radzieckimi władzami bezpieczeństwa. W tej sytuacji Berling zwrócił się do Mierkułowa z propozycją sprowadzenia z obozu w Griazowcu 6 oficerów związanych z działalnością tzw. czerwonego kącika. Byli to: ppłk Kazimierz Dudziński,

⁵⁴ AAN, R 156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Szczypiorskiego, k. 28.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 23.

kpt. Kazimierz Rosen-Zawadzki, por. obs. Tadeusz Wicherkiewicz, por. rez. Roman Imach, ppor. rez. Stanisław Szczypiorski i pchor. Franciszek Kukuliński⁵⁶. W rezultacie 1 listopada 1940 roku oficerowie ci zostali odesłani do Moskwy, do dyspozycji 3 Wydziału GUGB. Zastępca szefa tego wydziału, mjr bezpieczeństwa państwowego Rajchman zwrócił się do Soprunienki o przesłanie ich akt ewidencyjnych⁵⁷.

Do Moskwy wysłano ich pociągiem osobowym, ale pod eskortą. Podjęto więc kroki uniemożliwiające ewentualną ucieczkę jeńców w czasie przejazdu. Grupa trafiła od razu na Łubiankę, gdzie w dobrych warunkach przetrzymywano ich przez 10 dni i w tym czasie byli oczywiście przesłuchiwani. Wiadomo, że przesłuchiwał ich kpt. bezpieczeństwa państwowego Jan Dzierżyński, syn Feliksa. Oficerów śledczych interesował głównie ich stosunek do Londynu, poglądy na przyszłość kraju, wojnę i plan tworzenia polskiej dywizji w ramach Armii Czerwonej⁵⁸. Cała szóstka spełniała kryteria ustanowione przez kierownictwo NKWD i została skierowana do Małachówki.

Berling i Gorczyński⁵⁹ podjęli się roli „rozmiękczaczy” psychiki 5 oficerów wyselekcjonowanych z grupy kozielskiej: rtm. Narcyza Łopianowskiego oraz poruczników Janusza Siewierskiego, Włodzimierza Szumigalskiego, Edmunda Tacika i Michała Tomali. W wigilię Bożego Narodzenia 1940 roku zjawili się obaj w celi nr 62 na Łubiance, w której więziono wymienionych oficerów.

Młodzi oficerowie dość niechętnie i z dużą rezerwą przyjęli starszych rangą oficerów. Odmówili uczestnictwa we wspólnej kolacji wigilijnej, argumentując, że już spożyli posiłek. Niechętnie też odpowiadali na pytania o charakterze politycznym, zadawane im przez Berlinga, który zresztą sam prowadził z nimi rozmowę, Gorczyński bowiem ograniczył się do roli biernego obserwatora. Berling przedstawił im wizję budowy nowej, sprawiedliwej Polski i zaproponował udział w pracach przygotowawczych nad tworzeniem polskich oddziałów wojskowych w składzie Armii Czerwonej. Na krytykę ustroju Polski wypowiedzianą przez ppłk. Berlinga ostro zareagował por. Tacik⁶⁰. Po dość długiej i burzliwej dyskusji obaj wysłannicy późnym wieczorem opuścili celę. Por. Tacika zabrano zaś z powrotem na Butytki. Berling, oczywiście zdał relację z tego spotkania kierownictwu NKWD. W rezultacie Łopianowskiego, Siewierskiego, Szumigalskiego i Tomalę skierowano do Małachówki, powiększając tym samym grupę jej pensjonariuszy do 15 osób.

Jednym z nich był rtm. Łopianowski, który trafił do Małachówki, wykonując rozkaz gen. Przeździeckiego. Miał tam rozpoznać sytuację oraz ustalić nazwiska polskich oficerów, którzy pójdą na współpracę z NKWD. Warto przypomnieć, iż podczas internowania w obozie w Kalwarii na Litwie Przeździecki utworzył tajną organizację, mającą strzec godności i honoru żołnierza polskiego. Zdaniem generała, już wówczas wielu oficerów zachowywało

⁵⁶ RGWA, f. 1/p, op. 3 je, d. 1, l. 599.

⁵⁷ *Ibidem*, l. 598.

⁵⁸ AAN, R 156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Szczypiorskiego, k. 2.

⁵⁹ Berling błędnie podaje w pierwszym tomie wspomnień, iż na Łubiankę udał się z ppłk. Kazimierzem Dudzińskim. Gorczyński natomiast w relacjach o pobycie w obozach jenieckich i w więzieniach na Butyrkach i Łubiance pominął ten niewygodny dla siebie fakt.

⁶⁰ IPiMS, A.V.96/50/35, Tacik Edmund por. obs. 5 p. lotn., of. sł. st. Zeznanie spisane 4 II 42 r. w Kirkhalm, Wlk. Bryt., k. 10.

się bardzo podejrzanie, wykazując skłonność do podjęcia współpracy z Niemcami bądź Rosjanami⁶¹.

Wśród przebywających w Małachówce oficerów polskich często dochodziło do sporów i nieporozumień. Ich tło było różnorodne; częstokroć miało zasadniczy charakter. Tak było np., gdy mjr Lis wysunął zastrzeżenia wobec projektu tworzenia polskiej jednostki wojskowej z pominięciem legalnych władz polskich. Pobyt grupy polskich oficerów w Małachówce trzymany był w głębokiej tajemnicy zarówno przed niemieckimi sojusznikami Stalina, jak i przed legalnym rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Oficerowie przede wszystkim zapoznali się z organizacją dywizji Armii Czerwonej, a następnie przystąpili do pracy nad odtworzeniem schematu organizacyjnego przedwojennej polskiej dywizji. Studiowali regulaminy wszystkich rodzajów wojsk Armii Czerwonej, instrukcje i podręczniki wojskowe, tłumaczyli najważniejsze z nich na język polski, rozwiązywali także podręcznikowe zadania taktyczne. Czytali fachową literaturę wojskową z ostatnich lat, a także radzieckie materiały propagandowe oraz literaturę piękną. Przygotowali też propozycje obsady personalnej przyszłej dywizji. Sporządzili w tym celu wykaz nazwisk 500 oficerów i przeszło 1000 podoficerów, których pamiętali z obozów w Kozielsku i Starobielsku.

Do kolejnego incydentu doszło w ostatnim dniu grudnia 1940 roku, gdy w Małachówce zjawił się Jegorow i złożył na ręce Berlinga życzenia noworoczne w imieniu ludowego komisarza spraw wewnętrznych. O godz. 23.00 urządzono wieczór sylwestrowy, na stołach zastawionych różnymi przekąskami stały butelki z winem białym i czerwonym, wódka i koniak, owoce południowe. Personel kobiecy po wypiciu „symbolicznego” kieliszka koniaku opuścił willę, zapewne stosownie do instrukcji NKWD.

Oficerowie przebywający w Małachówce zostali poddani intensywnej indoktrynacji komunistycznej. Berling ustalił program zajęć, które miały wypełnić referaty z historii i życia Związku Radzieckiego oraz studia nad dziejami partii komunistycznej. Każdy oficer miał opracować referat na wybrany przez siebie temat i wygłosić go w wyznaczonym terminie. Niezbędne pomoce naukowe i materiały dostarczali radzieccy oficerowie łącznikowi.

Referaty miały kształtować pożądane postawy ideologiczne kadry dowódczej projektowanej polskiej dywizji. Wygłaszano je w każdy czwartek, a tematami były m.in.: „Komuna paryska i wielka rewolucja” i „Czerwona Polska – siedemnastą republiką Związku Sowieckiego”. Por. rez. Roman Imach wygłaszał odczyty o dialektyce i materializmie, a ppłk Dudziński na temat stalinowskiej konstytucji. Zdaniem ostatniego, dużą, inteligentną pracę propagandową prowadził osobiście ppłk Berling. Oficerowie uczęszczali także na wykłady prowadzone przez oficerów NKWD i organizowali między sobą grupy dyskusyjne⁶².

W Małachówce nie obowiązywał ściśle określony porządek dnia. Każdy z oficerów robił to, co chciał. Większość uczyła się języków, czytała lub zajmowała się tłumaczeniem.

Gorczyński przetłumaczył kilka podręczników (instrukcji) saperskich, które siłą rzeczy były później używane – z braku innych – do szkolenia żołnierzy w Armii Polskiej

⁶¹ 8 I 1942 r. Przeździecki polecił Łopianowskiemu, by o swym pobycie w Małachówce złożył meldunek nacelnemu wodzowi lub jego szefowi sztabu. 12 VII 1943 r. Łopianowski złożył stosowne oświadczenie.

⁶² IPIMS, A.XII. 3/22, Sprawa b. ppłk. Berlinga, k. 1.

w ZSRR. Podpułkownik Tyszyński przetłumaczył służbę sztabów w polu, a rtm. Łopianowski – służbę polową⁶³.

Wśród przebywających w Małachówce oficerów dochodziło do konfliktów i nieporozumień, najczęściej na tle politycznym. Jeden z nich zdarzył się, gdy na polecenie Berlinga zawieszono na ścianie polityczną mapę Europy, na której nie było Polski. Bardzo ostro przeciwko temu protestowali rtm. Łopianowski i mjr Lis. Kolejne nieporozumienia wywołała propozycja Szczypiorskiego, Imacha, Wicherkiewicza i Rosena-Zawadzkiego zawieszenia na ścianach portretów radzieckich przywódców: Lenina, Stalina i Kaganowicza. Przeciwko temu głosowali mjr Lis i rtm. Łopianowski, natomiast pchor. Kukuliński wstrzymał się od głosu. Wkrótce portrety zostały nadesłane, oprawione w ramki i rozwieszono pod osobistym nadzorem Berlinga⁶⁴.

W połowie marca 1941 roku lokatorzy willi w Małachówce otrzymali pierwszy numer „Nowych Widnokręgów”. Dudziński zgłosił wniosek, by wystąpić z deklaracją współpracy z redakcją. Propozycja ta wywołała burzliwą dyskusję; trzech oficerów (Gorczyński, Łopianowski, Lis) głosowało przeciw, a Łopianowski poprosił nawet o odesłanie go do więzienia. Po kilku dniach Berling zdecydował, aby za pośrednictwem NKWD stosowną deklarację wysłać do redakcji pisma. Opracowany przez ppłk. Dudzińskiego tekst wywołał zróżnicowane reakcje polskich oficerów.

Rozpoczął się następująco: *My, niżej podpisani oficerowie Armii Polskiej, stwierdzamy, że Naród Polski dotychczas był oszukiwany i wyzyskiwany przez klasę posiadającą. Dopiero Związek Sowiecki wskazał właściwą drogę do uszczęśliwienia wszystkich ludzi. Z dobrodziejstw konstytucji stalinowskiej korzysta już znaczna część Narodu Polskiego, aby jak najprędzej pozostała część weszła w skład szczęśliwych narodów Związku Radzieckiego. Wyrażamy hołd redakcji pisma „Nowe Horyzonty” (Widnokreghi – S.J), które ma za zadanie odkrycie nowych dróg dla Narodu Polskiego i uświadomienie Go, że szczęśliwa przyszłość czeka nas tylko w Związku Radzieckim*⁶⁵.

W tym pierwotnym brzmieniu deklaracja jednak nie została przekazana. Uznano, że zwrot: *My, niżej podpisani oficerowie Armii Polskiej* należy zamienić na: *My, niżej podpisani oficerowie byłej Polskiej Armii*. Wprowadzona poprawka spowodowała konieczność ponownego złożenia podpisów, którego odmówili mjr Lis i rtm. Łopianowski. Pozostali lokatorzy (pensjonariusze) willi w Małachówce złożyli swoje podpisy i dopiero wtedy dokument ten dostarczono kpt. bezpieczeństwa państwowego Jegorowowi, ale do Wasilewskiej we Lwowie zapewne nie trafił.

26 marca 1941 roku mjr Lis i rtm. Łopianowski zostali zabrani z willi, przewiezieni do więzienia na Łubiance i osadzeni w dobrze im już znanym pomieszczeniu nr 523, gdzie Jegorow w ostrych słowach wypominał, że „są niewdzięczni” i nie potrafią docenić rządu radzieckiego. Oświadczył też, że zostaną zamknięci w więzieniu na Butyrkach. Tak też się stało, wkrótce trafili do celi nr 95, w której przebywali płk Künstler, ppłk Morawski i por. Tacik.

⁶³ *Ibidem*, XII.8/6/617, Eustachy Gorczyński. Sprawozdanie z pobytu mego w więzieniach moskiewskich w Małachówce i w Moskwie w końcu 1940 r. i do sierpnia 1941 r.

⁶⁴ AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV/22, kl. 951–982, Materiały o powstaniu i początkowym rozwoju polskich oddziałów wojskowych pod dowództwem Berlinga w ZSRR, t. 1.

⁶⁵ Cyt. za: T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 88.

W willi w Małachówce pozostało zaledwie 13 oficerów. Zajmowali się oni nadal studioowaniem i tłumaczeniem na język polski radzieckich regulaminów wojskowych i instrukcji, a także poznawaniem uzbrojenia i wyposażenia Armii Czerwonej.

Oficerowie przetrzymywani w Małachówce byli dobrze traktowani. 1 maja na wniosek Mierkułowa uczestniczyli w centralnych uroczystościach Święta Pracy w Moskwie⁶⁶. „Opiekunowie” z NKWD zadbali o ich wygląd zewnętrzny i do Małachówki dostarczano im ubrania cywilne i obuwie. Do Moskwy udali się pod opieką grupy oficerów operacyjnych NKWD z Kondratikiem na czele. Tam skierowano ich na plac Czerwony, gdzie obejrzeni manifestację pierwszomajową i defiladę wojsk przed Stalinem. Wśród oficjeli stojących na trybunie honorowej rozpoznali ambasadora III Rzeszy, Friedricha Wilhelma von der Schulenburga. Po powrocie do Małachówki zjedli obiad z oficerami operacyjnymi NKWD towarzyszącymi im w drodze do Moskwy i z powrotem, wieczorem zaś obejrzeni film „Historia muzyczna”⁶⁷, a następnego dnia „Czapajew” i „Cyrk”⁶⁸.

Berling w Małachówce głosił hasła bezkompromisowego włączenia Polski do ZSRR jako 17 republiki, bezwzględnego wywiezienia w głąb Rosji całej polskiej inteligencji, nie wyłączając dzieci i kobiet. Hasła te uzasadniał potrzebą chwili, roztaczając przed członkami kolektywu wizję przyszłego powodzenia (np. Łopianowski jako dowódca pułku stacjonującego w Warszawie będzie mógł jeździć na polowanie na Kaukaz).

Do czasu zwerbowania kogoś z generałów na stanowisko dowódcy dywizji NKWD postanowiło powierzyć tę funkcję Berlingowi. Przedtem musiał jednak stanąć przed obliczem Stalina. Z relacji Szczypiorskiego wynika, że do Moskwy zabrano 5 starszych oficerów, ale tylko Berlinga dopuszczono przed oblicze Stalina. Po powrocie do Małachówki o rozmowie tej wspominał Szczypiorskiemu i Imachowi. Nie ujawnił jednak jej treści, poza tym, że dotyczyła ona armii polskiej⁶⁹.

Nawet bez dostępu do dokumentów NKWD stwierdzić można, iż pomimo złożonej Stalinowi obietnicy i wielu wysiłków Beria i Mierkułow nie znaleźli odpowiedniej liczby oficerów polskich, niezbędnej do obsadzania stanowisk dowódczych w dywizji.

Podjęta przez Stalina próba formowania polskiej dywizji wskazuje, że przewidywał on wybuch wojny z III Rzeszą. Musiał postępować jednak bardzo ostrożnie, żeby nie dać Hitlerowi powodu do zerwania paktu o nieagresji.

Na początku czerwca 1941 roku uznano, że nadszedł już czas, by przystąpić do tworzenia jednej dywizji piechoty, która miała być skompletowana z osób narodowości polskiej i znających język polski żołnierzy Armii Czerwonej.

W istocie proponowano skompletowanie dywizji głównie z „osób znających język polski”, mówiąc wprost – z czerwonoarmistów i dowódców Armii Czerwonej o polskich nazwiskach, ale na ogół nieznających języka polskiego. Było również kilkunastu oficerów

⁶⁶ Szczypiorski z Imachem utrzymują, iż to sami „pensjonariusze willi szczęścia” poprosili władze NKWD o umożliwienie obejrzenia Święta Pracy.

⁶⁷ AAN, R-156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Romana Leonarda Imacha, nagrana w ZHP dnia 30 IX 1964, k. 24.

⁶⁸ Informacja naczelnika 3 Wydziału Zarządu JW N. Gorkińskiego dla P. Soprunki o przygotowaniu jeńców wojennych, przebywających w Małachówce, do obchodów święta 1 Maja, z (nie później 24) 04.1941 r., w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 3, s. 336.

⁶⁹ AAN, R-156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Stanisława Szczypiorskiego nagrana w ZHP 30 IX 1964 i 20 X 1964, k. 28–29.

z Małachówki i pewna liczba wybranych przez specjalne brygady operacyjne „politycznie prawomyślnych” polskich jeńców wojennych.

Decyzję w tej sprawie, przygotowaną przez Ludowy Komisariat Obrony, Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło 4 czerwca 1941 roku. Dywizja miała powstać do 1 lipca przez reorganizację 238 DP ze Środkowoazjatyckiego Okręgu Wojskowego. Zapis ten wskazuje, iż nie zamierzano skierować do niej polskich wojskowych trzymany w obozach jenieckich. Prace podjęte w Małachówce zakończyły się niepowodzeniem. Zwerbowano zbyt mało oficerów skłonnych do nieuznawania rządu gen. Sikorskiego, a gotowych do współpracy z radzieckimi władzami bezpieczeństwa. Przede wszystkim jednak nie znaleziono generała, który objąłby dowództwo polskiej dywizji.

Wielostronne zabiegi władz radzieckich zmierzające do utworzenia polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej zyskały formalnoprawny wymiar w stosownej uchwale, której treść, ujęta w trzech punktach, była następująca:

1. *Zatwierdzić proponowane przez Ludowy Komisariat Obrony Związku SRR (utworzenie S.J.) w składzie Armii Czerwonej jednej dywizji piechoty, skompletowanej w składzie osobowym (wywodzącym się – S.J.) z (osób – S.J.) polskiej narodowości i znających język polski.*

2. *Utworzenie dywizji realizować przez przekompletowanie do 1 lipca 1941 roku 238 Dywizji Piechoty Środkowoazjatyckiego Okręgu Wojskowego Polakami i osobami znającymi język polski, będącymi w służbie w oddziałach Armii Czerwonej.*

3. *238 Dywizję Piechoty utrzymać w składzie 10 298 osób⁷⁰.*

Przytoczona uchwała, a zwłaszcza jej punkt 2, ograniczający źródła rekrutacji do Polaków służących w Armii Czerwonej i czerwoarmistów znających język polski wskazuje, iż do projektowanej dywizji nie zamierzano kierować polskich jeńców wojennych. Świadczyły to zapewne o fiasku intensywnych zabiegów indoktrynacyjnych podejmowanych w stosunku do tej grupy Polaków.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej postawił Berlinga i całą grupę z Małachówki w nowej sytuacji. Prowadzone przez nich dotąd prace zostały przerwane. Na wieść o wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej „pensjonariusze” z Małachówki wysłali na ręce Stalina list potępiający napaść niemiecką i deklarujący wolę czynnego udziału w obronie Związku Radzieckiego. Warto przytoczyć końcową część tej deklaracji:

4. *Jako członkowie jednego z narodów uciskanych przez faszystowskiego agresora, jedyną drogę do wyzwolenia narodu polskiego widzimy we współpracy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, w ramach którego ojczyzna nasza będzie się mogła w sposób pełnowartościowy rozwijać.*

5. *Pragniemy być zdyscyplinowanymi żołnierzami armii wyzwoleniczej, by spełnić swój święty obowiązek wobec własnego narodu i ludu pracującego całego świata.*

6. *Zapewniamy rząd radziecki, że wzięte na siebie obowiązki wykonamy z honorem.*

Niech żyje ZSRR – ojczyzna pracujących całego świata!

Niech żyje wyzwolenie uciśnionych przez faszyzm narodów!

Niech żyje genialny wódz ludu pracującego i narodów uciskanych tow. Stalin!⁷¹.

⁷⁰ Zob. *Z archiwów sowieckich*, t. 1, *Polscy jeńcy wojenni 1939–1941*, Warszawa 1992, s. 75.

⁷¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, *Styczeń 1939–grudzień 1943*, Warszawa 1973, dok. nr 126, s. 219–220. Nową deklarację hołdowniczą podpisali wszyscy „pensjonariusze” Małachówki.

Biograf Berlinga, Andrzej Topol napisał: *Z tekstu tego wynika, że autorzy nie mieli złudzeń co do usytuowania Polski powojennej. Polska jawiła się im jako republika radziecka, co było zgodne z założeniami ideologii radzieckiej i ówczesnymi zamiarami Stalina wobec innych państw (...). Nieobce było im zwłaszcza ogólne nastawienie wysokich funkcjonariuszy NKWD w tej kwestii*⁷².

Trzy dni po agresji hitlerowskiej na Związek Radziecki oficerów z Małachówki przewieziono do Moskwy, gdzie zamieszkali w czteropokojowym mieszkaniu przy Nieopalimowskim Pierieułku 11/2 m. 16. Z pewnością liczyli na to, iż teraz będą mogli przystąpić do realizacji zadania, do którego przygotowywali się od kilku miesięcy. Tymczasem z niejasnych dla nich powodów radzieccy oficerowie łącznikowi nie wracali jednak do tej sprawy.

Po 3 tygodniach monotonnego oczekiwania (oficerom polskim nie pozwolono opuszczać mieszkania) coraz bardziej zniecierpliwiony ppłk Berling wszczął agitację wśród współtowarzyszy na rzecz wstępowania do Armii Czerwonej. Przekonywał, że armia polska na terenie ZSRR nie powstanie. Zredagował też prośbę, której treść brzmiała: *My niżej podpisani prosimy o przyjęcie nas do szeregu Armii Czerwonej, jako szeregowców, względnie prosimy o danie nam pracy. Zapewniamy być lojalni*⁷³. Pierwszy wariant tej deklaracji zaginął⁷⁴, toteż przygotowano następną wersję, ale podpisał ją tylko 6 oficerów: podpułkownicy: Berling, Bukojemski i Dudziński, kpt. Rosen-Zawadzki, por. Imach i ppor. Szczypiorski. Kilka dni później Dudziński, Szumigalski, Tomala i Kukukliński złożyli dodatkowe podanie o treści: (...) *my niżej podpisani dołączamy się do prośby złożonej poprzednio*⁷⁵.

Grupa z Małachówki uległa w ten sposób rozbiciu, a rozpad ten pogłęбили opiekujący się nimi oficerowie NKWD. Po kilku dniach bowiem 6 oficerów, którzy podpisali deklarację, otrzymało radzieckie dowody tożsamości i zezwolenie na swobodne poruszanie się po Moskwie. Jednocześnie wypłacano każdemu z nich po 1000 rubli oraz zaopatrzone w cywilne ubrania. NKWD postanowiło ich wykorzystać do swoich celów w tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR. Ich prośba pozostawała jednak bez echa. Zmieniła się bowiem sytuacja polityczno-militarna Związku Radzieckiego, a wraz z nią przewartościowaniu ulegał także stosunek kremlofskich władz do sprawy polskiej.

Władze radzieckie nie skorzystały jednak ze zgłoszenia Berlinga i jego 5 współtowarzyszy. Radzieckie służby specjalne intensywnie poszukiwały wśród polskich wojskowych chętnych do przetrzucenia na tereny okupowane przez Niemców. Taką propozycję złożył grupie Berlinga młody radziecki generał, który zjawił się u nich na Nieopalimowskim Pierieułku. Przeprowadził z polskimi oficerami rozmowy, podczas których zaproponował im rzut na spadochronach na teren Polski. Rzecz charakterystyczna – mieli być zrzućeni indywidualnie, a nie grupowo. Z relacji złożonej po latach wynika, że Berling z Dudzińskim uważali, iż na takie eskapady są już za starzy i namawiali młodych wiekiem i stopniem oficerów. Z relacji Gorczyńskiego wynika, że Berling wywierał na nich presję, by zgłosili się do tej akcji⁷⁶.

⁷² A. Topol, *Zygmunt Henryk Berling 1996–1980*, Katowice 1990, s. 57.

⁷³ Cyt. za: *Obozy jeńców: „willa rozkoszy”*, „Rzeczpospolita” 1992, nr 251.

⁷⁴ Według Szczypiorskiego tekst pisma do Stalina, który zaginął, został schowany przez Siewierskiego i później przekazany oficerom „dwójki” armii polskiej. Zapewne Siewierski chciał się w ten sposób, chociaż częściowo, zrehabilitować za pobyt w Małachówce.

⁷⁵ IPiMS, XII.8/6/617, Eustachy Gorczyński, Sprawozdanie...

⁷⁶ *Ibidem*. Zob. też: AAN, R-156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Stanisława Szczypiorskiego..., k. 37.

Na drugi dzień po wizycie radzieckiego generała, po dość długich debatach, cała grupka złożyła podania o przyjęcie do Armii Czerwonej. Z pomysłu, by małachowianie wstąpili do Armii Andersa nie byli zadowoleni. *W armii tworzonej w wyniku porozumienia z Sikorskim znajdują się wszyscy, a my byliśmy przecież jak gdyby wyodrębnieni z tej społeczności, bo na skutek naszej działalności w obozach powstały względem nas zdecydowanie wrogie nastroje*⁷⁷.

O niezadowoleniu całej 6 wspomina też Bukojemski⁷⁸. Titkow któregoś dnia wziął go na przejażdżkę po Moskwie i zawiózł na Łubiankę. Tam zaprowadzono go przed oblicze Mierkułowa i zapytano, czy chce służyć w armii Andersa. *Odpowiedziałem: jeżeli muszę koniecznie, to zgadzam się, ale wolałbym tam nie służyć, wolałbym iść do Armii Czerwonej*⁷⁹.

Berling także podaje: *zdecydowaliśmy się prosić o przyjęcie do Armii Czerwonej i wysłanie na front. Gdyby się okazało, że nie mogliśmy zachować naszych stopni wojskowych, to w charakterze szeregowego*⁸⁰.

Gorczyński otrzymał prawo spaceru dopiero na usilną interwencję, a możliwości chodzenia po Moskwie dopiero 12 sierpnia. Na dodatek trzymani byli pod strażą i przez dłuższy czas nie pozwolono wychodzić nawet na podwórze.

19 sierpnia zdjęto wartę i zezwolono polskim oficerom udać się do ambasady, gdzie zgłosili się do Polskiej Misji Wojskowej, a następnie do dyspozycji gen. Andersa.

„Pensjonariusze” z Małachówki dowiedzieli się o trwających rozmowach między rządem gen. Sikorskiego w Londynie a rządem ZSRR. Zdali sobie sprawę, że w tej sytuacji dalsze ich działania będą uzależnione od decyzji na najwyższych szczeblach. Z inicjatywą płk. Kondratika w hotelu „Moskwa” doszło do spotkania gen. Andersa z ppłk. Berlinem i ppłk. Dudzińskim. Anders napisał po latach: *Pułkownik Kondratik zawiadomił mnie, że część naszych oficerów jest już na wolności w Moskwie i że dwóch z nich, mianowicie ppłk. Zygmunta Berlinga i ppłk. Dudzińskiego, mógłby jeszcze dziś do mnie przyprowadzić (...). Pierwszego mało znałem osobiście, wiedziałem tyli, że na krótko przed wojną przeszedł w stan spoczynku (...). O swoich przeżyciach opowiadali dość mętnie. Oddzielono ich od reszty kolegów, od miesiąca mieszkają w Moskwie (...). Byłem bardzo ostrożny. Zauważyłem, że zbyt natarczywie podkreślają konieczność współpracy z Rosją Sowiecką, a przesadę widziałem tym łatwiej, że i sam miałem o tych stosunkach sąd ujemny. Ta przesada szczególnie uderzyła mnie u Berlinga, który był oficerem II Brygady*⁸¹.

Ta pierwsza, długa i burzliwa rozmowa odbyła się wśród huku spadających na miasto niemieckich bomb, w apartamencie Andersa, oddanym do jego dyspozycji przez władze radzieckie. Berling i Dudziński nie poinformowali go wówczas o swojej współpracy z NKWD, rozmowach prowadzonych na Butyrkach i Łubiance, a przede wszystkim o pracach podjętych w Małachówce⁸². Berling napisał, iż Anders w ostrych słowach skarcił ich za złożenie prośby o przyjęcie do Armii Czerwonej. Jego zdaniem, decyzja ta była niezgodna z honorem polskiego oficera i podjęta bez zgody władz zwierzchnich. Stwierdził, że w październiku

⁷⁷ AAN, R-156, Działalność grup lewicowych..., Relacja Stanisława Szczypiorskiego..., k. 38.

⁷⁸ *Ibidem*, Relacja Bukojemskiego..., k. 16.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 20–21.

⁸⁰ Z. Berling, *op. cit.*, t. 1, s. 100.

⁸¹ W. Anders, *op. cit.*, s. 57.

⁸² Z relacji gen. W. Andersa opublikowanej w paryskiej „Kulturze” (1970, nr 7/8, s. 275) wynika, iż podczas tego pierwszego spotkania nie znał on jeszcze działalności Berlinga w latach 1939–1941.

1939 roku proponowano mu objęcie stanowiska dowódcy armii w Armii Czerwonej, ale odmówił.

Także gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko podaje, że po przybyciu do Moskwy w pierwszych dniach sierpnia 1941 roku zameldował się u niego ppłk Berling w towarzystwie innego oficera sztabowego, płk. Górczyńskiego. Jednocześnie wspominał, że serdecznie przyjął ich również gen. Anders, który – uwięziony na Łubiance – nie znał historii „willi rozkoszy” w Małachówce. Dopiero po kilku dniach w pokoju zajmowanym przez gen. Bohusza-Szyszkę w hotelu „Moskwa” Berling i Górczyński przypadkowo spotkali gen. Przeździeckiego, który przybył do Moskwy bezpośrednio z obozu jenieckiego w Griazowcu. I właśnie w tym pokoju gen. Przeździecki nie przyjął wyciągniętej doń dłoni Berlinga ze słowami: *Takim ludziom jak ci dwaj panowie żaden uczciwy Polak ręki nie poda*. Po usłyszeniu tak ostrej odprawy Berling oświadczył: *Nie pozostaje nam wobec tego nic do zrobienia, jak odmeldować się i odejść*⁸³.

Dowództwo armii wszczęło dochodzenie w sprawie Berlinga i jego współtowarzyszy z Małachówki. Gen. Bohusz-Szyszko podaje, że „zjawisko” willi w Małachówce nie było odosobnione. Prawdopodobnie istniały jeszcze inne wille, w których zbierano i szkolono podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego. Jednocześnie stwierdza, że te osoby podlegały specjalnej selekcji i znajdowały się pod szczególną opieką NKWD⁸⁴.

Nasuwa się tu pytanie, dlaczego dowództwo armii nie wyciągnęło konsekwencji prawnych wobec Berlinga i pozostałych oficerów z Małachówki, dlaczego nie postawiło ich przed sądem wojennym pod zarzutem zdrady i złamania przysięgi żołnierskiej? Zapewne należy to tłumaczyć tym, iż było skrupowane stanowiskiem władz radzieckich i chciało uniknąć nieuchronnych w takim wypadku tarć i zadrażnień, a przecież od stosunków z NKWD zależało, czy uda się wyciągnąć Polaków z więzień i obozów. Dlatego też oficerowie z Małachówki znaleźli się w szeregach formowanego wojska i otrzymali odpowiednie do swojego stopnia stanowiska, choć nie wszyscy byli usatysfakcjonowani otrzymanymi przydziałami.

Większość oficerów tej grupy znalazła się w 5 DP, a jej dowódca gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz szczylił się pochodzeniem robotniczym i nie krył umiarkowanie lewicowych poglądów.

Treść rozmowy z gen. Andersem obaj podpułkownicy przekazali pozostałym członkom grupy z Małachówki. Z pewnością nadeszły dla nich dni długich, zażartych dyskusji. Decyzji o wstąpieniu do armii formowanej przez Andersa nie podjęli od razu. Przecież Berling i jego współtowarzysze przygotowywali się do odegrania innej roli. Berling miał objąć dowództwo dywizji w składzie Armii Czerwonej. Zapewne musiał zdawać sobie sprawę, że w nowych okolicznościach jego ambicje nie zostaną zaspokojone. Nadto musiał obawiać się, że wcześniej czy później może być pociągnięty do odpowiedzialności za działalność podjętą w Małachówce. Należy zatem sądzić, iż decyzję o wstąpieniu do armii Andersa podjął dopiero wtedy, gdy nakazali mu to jego opiekunowie z NKWD.

Przed wstąpieniem do Armii Polskiej oficerowie przebywający w Małachówce musieli składać specjalne deklaracje, w których trzeba było odpowiedzieć na kilka pytań. Deklaracja Berlinga nosi nr 27 i datę 21 sierpnia 1941 roku. Oświadczył w niej, że podczas

⁸³ Cyt. za: Z. Bohusz-Szyszko, *Notatnik wojenny, cz.10, Berling i jego towarzysze*, „Orzeł Biały” (Londyn) 1977, nr 133.

⁸⁴ *Idem, Czerwony sfinks*, Rzym 1946, s. 97–98.

pobytu na Łubiance wyraził zgodę na służbę w polskim wojsku tworzonym na terenie ZSRR. Ponadto napisał, iż przyszłość narodu polskiego widzi w ścisłej współpracy i współdziałaniu z Krajem Rad.

Warto zwrócić uwagę, że władze radzieckie inaczej potraktowały tych oficerów, którzy należeli do lewicy demokratycznej w obozie w Griazowcu, a inaczej tych, którzy przebywali w willi w Małachówce. Pierwszych, młodszych wiekiem i niższych rangą, wzięły pod swoje bezpośrednie kierownictwo, drugim zaś poleciły wstąpić do armii gen. Andersa. Dlaczego? Nie wiemy, może sądziły, że tam będą im bardziej przydatni.

Władze radzieckie wiedziały, że będą miały tam swoje oko i ucho oraz źródło oddziaływania wewnętrznego w kierunku dla nich dogodnym.

W lipcu 1941 roku do koncepcji tworzenia polskiej jednostki wojskowej u boku Armii Czerwonej wróciły środowiska polskiej lewicy komunistycznej w ZSRR⁸⁵.

Na zakończenie należy wspomnieć o jeszcze jednym, mało znanym, epizodzie związanym z akcją formowania przez władze radzieckie polskich grup dywersyjno-rozpoznawczych przeznaczonych do działań na zapleczu frontu niemiecko-radzieckiego. 1 września 1941 roku do słynnej „willi szczęścia” w Małachówce przyjechali gen. Władysław Anders, szef sztabu Armii Polskiej, płk Leopold Okulicki, i adiunkt gen. Andersa, rtm. Jerzy Klimkowski. Towarzyszyli im przedstawiciele gospodarzy: major bezpieczeństwa państwowego NKWD Georgij Żukow i gen. Aleksiej Panfilow, szef Głównego Zarządu Rozpoznawczego Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Przybysze spotkali się z przebywającymi tam polskimi wojskowymi. Byli to: plut. Józef Gołębiowski (Straż Graniczna), kpr. Bolesław Krysiński (Straż Graniczna), kpr. Stefan Piłat (z lotnictwa), kpr. Henryk Chmielewski, kpr. Czesław Strzałko, kpr. pchor. Tadeusz Strokosz, szer. Józef Szefer i kpr. Stanisław Szlajber (policja). Prawdopodobnie niektórzy spośród nich byli internowani na Litwie, a następnie przeszli przez obozy Kozielsk II i Pawliszczew Bor. Prawdopodobnie też ulegli wpływowi „Lewicy Demokratycznej”, która powstała w tym środowisku i – jak wiadomo – była pozytywnie nastawiona do władz radzieckich.

W czasie wspólnego „wykwintnego” obiadu gen. Anders wygłosił do polskich żołnierzy głęboko patriotyczne przemówienie. Apelowal, żeby się pilnie uczyli, ponieważ w przyszłości będą dowodzili batalionami. Co ciekawe, radzieccy opiekunowie nie dopuścili do bezpośredniego, bez obecności gospodarzy, spotkania polskich wojskowych z gen. Andersem.

⁸⁵ 20 VII 1941 r. sekretarz generalny Komitetu Wykonawczego Kominternu, Georgi Dymitrow, przesłał na ręce Berii wysunięty przez nich projekt w tej kwestii wraz z pismem przewodnim następującej treści: *Drogi towarzyszu Beria, Przesyłam Wam pismo trzech polskich komunistów, adresowane do Państwowego Komitetu Obrony, a także propozycje innej grupy polskich komunistów, przebywających w Moskwie dotyczące formowania polskich sił zbrojnych w ZSRR. Uważam za uzasadnione (...) i bardziej zorganizowane wykorzystanie w tej lub innej formie, w naszej wojnie ojczyźnianej z faszystowskimi Niemcami, uczciwych Polaków, przebywających na terytorium ZSRR, poza grupą polskich komunistów, wysłaną do samej Polski w celu (prowadzenia – S.J.) pracy partyjnej i partyzanckiej działalności. Z koleżeńskim pozdrowieniem (G. Dymitrow). Zob. Dokumenty i materiały do historii stosunków..., t. 7, dok. 132, s. 229–231. Dymitrow wzmiankuje w powyższym piśmie o Pawle Finderze i grupie komunistów skupionych wokół gazety „Sztandar Wolności” w Mińsku, a następnie w Mohylewie. Po 22 VI 1941 r. wysunęli oni postulat utworzenia w ramach Armii Czerwonej batalionu polskiego. W tym m.in. celu na początku lipca 1941 r. Finder przybył do Moskwy na rozmowy z Dymitrowem. Zob. RGWA, f. 1/p, op. 3 je, d. 1, l. 599. Zob. też AAN, 325/31, Jakub Berman, O próbach utworzenia batalionu polskiego w czerwcu–lipcu 1941 r. dla walki z hitleryzmem.*

W połowie września pensjonariuszy Małachówki przewieziono do jednego z obiektów NKWD w Moskwie, gdzie odbyli trening strzelecki. Uwagę polskich żołnierzy przykuły wszechobecne schematy instruujące jak zwalczać spadochroniarzy, jak się zachowywać po wylądowaniu, jak zniszczyć spadochron itp. W następnych dniach niektórych Polaków z tej grupy przewieziono na lotnisko, gdzie odbyli skoki ze spadochronem. Do połowy października 1941 roku wojskowi polscy byli przetrzymywani w Małachówce, a następnie zostali odesłani do Armii Polskiej w ZSRR⁸⁶.

SUMMARY

Stanisław Jaczyński, „Villa Happiness” in Małachówka. Attempts to Acquire the Polish Officers by the NKVD to the Political and Military Cooperation (1940–1941)

The matter of this article is rarely taken issue in historiography, by NKVD (People's Commissariat for Internal Affairs) Polish officers to the political and military cooperation. The collapse of France caused that the Kremlin began to perceive Polish question differently. A very important part of „Polish” Stalin's policy was a concept of use a military factor, mainly forming a „Polish Division” in the Red Army.

An attempt to find a Polish general, who would take a command of a proposed division, was failed. A cadre of future division was consisted of officers who were held in POW camps in Griazowiec and Kozielsk (so-called Kozielsk II). Selected group of Polish officers were placed in a villa of NKVD, in Małachówka, near Moscow. A consent of several senior officers, in the vanguard with Lt. Col. Zygmunt Berling, was a violation and betrayal of a military oath. The outbreak of the German-Soviet war broke preparatory work carried out in Małachówka. There were too few officers willing not to recognize the government of general Sikorski, but ready to cooperate with Soviet safety authorities.

After the outbreak of the German-Soviet war, „the paying guests” from Małachówka sent a letter to Stalin. The letter condemned the German attack and declared willingness to take an active part in the defence of the USRR. Soviet authorities, however, did not take benefits from the application of Polish officers. Soviet identity cards were given to them and they were allowed to move freely in Moscow. The Soviet authorities in view of the change of military and political situation and revaluation the relation to the Polish question ordered the Polish group of officers to join the Polish Army, formed on the territory of the USRR, under the command of Władysław Anders.

⁸⁶ Szerzej zob. Z. Więckowski, *Radiotelegrafści, w: Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, Londyn 1999, s. 368–380.

РЕЗЮМЕ

Станислав Ячински, „Дача счастья” в Малаховке. Попытки НКВД по военной и политической вербовке польских офицеров (1940–1941)

Данная статья посвящена малоизвестной в историографии странице истории. После поражения Франции в 1940 г. в Кремле иначе начали смотреть на польский вопрос. Весьма существенным элементом „польской” политики Сталина была концепция использования военного фактора, а именно создания „польской дивизии” в составе Красной Армии.

Попытка найти польского генерала, который мог-бы быть командиром соединения, не увенчалась успехом. Командный состав будущей дивизии должны были составлять офицеры, которые содержались в лагерях военнопленных в Грязовце и Козельске (т.н. Козельск 2). Группа офицеров была помещена на даче НКВД в подмосковной Малаховке. Согласие на сотрудничество нескольких старших офицеров во главе с подполковником Сигизмундом Берлингом следует считать нарушением военной присяги и предательством. Пачало германско-советской войны остановило работы в Малаховке. Число завербованных офицеров, которые были готовы не признать правительства ген. В. Сикорского, было незначительным.

С началом германско-советской войны „жильцы” Малаховки выслали лично Сталину письмо, в котором осуждали нападение Германии и декларировали желание активного участия в защите СССР. Три недели спустя они направили очередное письмо, в котором просили принять их в Красную Армию, даже в качестве рядовых. Советские власти однако не воспользовались этим случаем. Тем не менее поляком были выданы советские документы и разрешено свободно передвигаться по Москве. В связи с изменением военно-политической обстановки и пересмотром отношения к польскому вопросу советские власти велели группе польских офицеров вступить в формируемую на территории СССР Польскую армию под командованием ген. Владислава Андерса.